

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Samorząd Gospodarka

Marzec 2021

www.panoramalubelska.pl



**Co leży u podstaw powstania Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej? -
rozmowa z Tadeuszem Czajką, przewodniczącym zarządu
krajowego Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej**

str. 6-7



Szanowni Czytelnicy

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer magazynu Panorama Lubelska. Za nami rok ograniczeń spowodowanych pandemią, staramy się jednak nie epatować tym tematem, choć trudno nie zauważyć zmian, które zaszły w naszym życiu i tym zawodowym i tym prywatnym. Patrzymy jednak z nadzieją w przyszłość, wracamy do pięknych wspomnień, a zbliżająca się Wielkanoc i powoli, drobnymi krokami nadchodząca wiosna temu sprzyjają. Zanim jednak wiosna w pełni rozkwitnie w naszym lubelskim skansenie i będziemy mogli korzystać z uroków miejsca przenieśmy się w dawne klimaty dzięki pomocy zespołu Muzeum Wsi Lubelskiej. Polecam Państwu tekst o dawnych obyczajach wielkanocnych. Dla tych, którzy tęsknią za podróżami mamy włoską impresję pochodzącej z Lublina somalierki. Choć to dopiero półmetek obecnej kadencji w samorządzie na rynku pojawiła się nowa jakość, nie mogliśmy tego nie odnotować. Zachęcam do lektury mojej rozmowy z Tadeuszem Czajką, liderem Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej. Mam nadzieję, że lektura tego numeru będzie dla Państwa ciekawa.

Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna

Spis treści

30 lat istnienia Agencji Rozwoju Przemysłu S.A.	4-5
Naszą motywacją jest troska o samorządność	6-7
Nowa normalność biurowa	8-9
Efektywnie zarządzać gminą w czasie pandemii	10-11
Budujemy nowy dom	12-13
Podróże są jak uniwersytety bez ścian	15
Renesans rzemiosła	17
Kolejna edycja Nagród im. Anieli hrabiny Potulickiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II	18
Kobiety doskonale wiedzą, czego chcą w sferze zawodowej. Jakie są ich oczekiwania względem pracodawców?	20-21
Mam tożsamość utkaną ze słowa	22-24
Edukacja Przyszłości - VIII Ogólnopolska Konferencja Samorządu i Oświaty	25
Moja Włoska Wielkanoc	26-27
Dawne zwyczaje i obrzędy wielkanocne	28-30

od 1994

Panorama Lubelska

Ludzie Biznes Gospodarka

Magazyn Regionalny:

PANORAMA LUBELSKA

red. naczelny: Jolanta M. Kozak

tel: 534 666 551

redakcja@panoramalubelska.pl

redakcja internetowa/portal:

www.panoramalubelska.pl

facebook/panorama lubelska

Wydawca:

Towarzystwo Mediów Lokalnych

Biuro Reklamy:

Telewizja Niezależna sp. z o.o.

20-001 Lublin, ul. Krak. Przedmieście 50/SP456

Zdjęcie na okładce: Tadeusz Czajka, przewodniczący zarządu krajowego Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej

Nakład: do 10 000 egz.

ISSN 1425-7378

INDEX 333393X

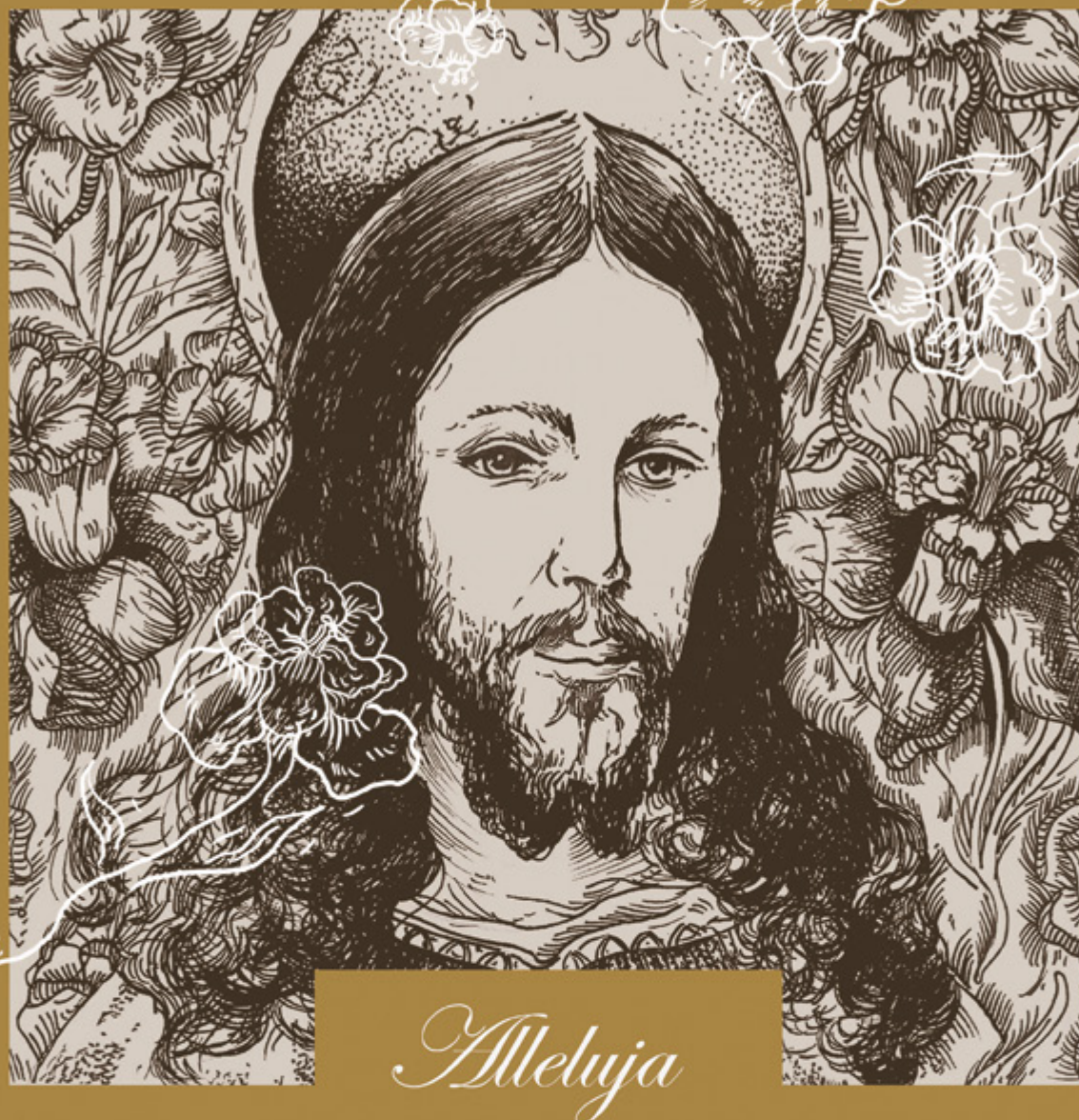
PKWU 22.13 10.00.22

PRASA REGIONALNA

I SPECJALISTYCZNA

Skład graficzny:

ATuProjekt



Zmartwychwstanie to czas odnawiającej się nadziei,
że dobro zawsze zwycięża!
Niech radość płynąca ze Świąt Wielkiej Nocy
obdarzy Nas ufnością i radością
oraz wytchnieniem od codziennych trosk.

Niech Zmartwychwstały Chrystus
doda sił do pokonywania przeciwności
i pozwoli z wiarą spojrzeć w przyszłość.

Jerzy Szwej

Przewodniczący
Sejmiku Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski

Marszałek
Województwa Lubelskiego



Beata Janczak, dyrektor Centrum Obsługi Przedsiębiorców w Lublinie ul. Spokojna 2



30 LAT ISTNIENIA AGENCJI ROZWOJU PRZEMYSŁU S.A.

Agencja Rozwoju Przemysłu rozpoczęła działalność w styczniu 1991 r. Powstała jako spółka, która miała wspierać polskie firmy w czasie gwałtownych przemian. Dziś po 30 latach działalności Agencja Rozwoju Przemysłu spełniła swoje zadanie pomagając dziesiątkom firm przeprawić się przez wzburzone morze transformacyjnych przemian, aby wskazać możliwe kierunki rozwoju polskiej gospodarki. To właśnie polska gospodarka jest tak bliska i tak ważna dla ARP.

Dzisiaj ARP oferuje przedsiębiorcom pożyczki na inwestycje, realizację kontraktów, czy też na restrukturyzację. Aby pokazać skalę działalności, wystarczy podać kilka liczb. W zeszłym roku zostało przeanalizowanych 520 wniosków pożyczkowych i wydanych 106 pozytywnych decyzji o udzieleniu pożyczki. Tych 106 przedsiębiorstw wzięło pożyczki na kwotę bliską 0,6 mld zł. Ta ogromna kwota pracuje na rzecz przedsiębiorstw, ale też całej polskiej gospodarki.

W działalności ARP zawsze były ważne specjalne strefy ekonomiczne. To Agencja dostała od polskiego rządu misję specjalną do realizacji, w postaci otwarcia i rozwoju pierwszej w na-

szym kraju Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC. Było to 26 lat temu. Wówczas uratowaliśmy od upadku wiele firm z Mielca i regionu. A dzisiaj EURO-PARK MIELEC to jedna z najprężniej działających stref. Oprócz EURO-PARK MIELEC, zarządzamy także EURO-PARK WISŁOSAN i EURO-PARK KOBIEŻYCE. Skala działania tych stref jest ogromna. Od początku ich istnienia, czyli od 1995 roku kiedy to powstała pierwsza strefa w Mielcu, ARP wydała 952 zezwolenia na prowadzenie działalności i decyzje o wsparciu. A przedsiębiorcy zainwestowali 27,1 mld zł i utworzyli 75,5 tys. miejsc pracy. Te liczby pokazują jak popularne wśród przedsiębiorców są strefy i jak ogromne znaczenie mają dla lokalnych społeczności. Strefowe przedsiębiorstwa zatrudniają przecież tysiące osób.

Jednym z zadań na przestrzeni ostatnich dwóch lat było udostępnienie oferty ARP przedsiębiorcom z całej Polski. Oczywiście, zawsze mogli z niej korzystać wszyscy, ale teraz jest to o wiele łatwiejsze. Gdyż na terenie naszego kraju działa już 7 Centrów Obsługi Przedsiębiorców. Lokalnie zapraszamy także do Centrum Obsłu-

gi Przedsiębiorców w Lublinie. Każdy przedsiębiorca znajdzie w naszym regionie wsparcie i pomoc od ekspertów z COP w Lublinie. Wiemy, że dla wielu z nich jest to ogromne udogodnienie.

Do naszej siedziby zapraszamy każdego, kto potrzebuje środków finansowych na rozwój, kto chciałby zacząć ekspansję zagraniczną, kto szuka oferty leasingowej maszyn i urządzeń. Ten ostatni element oferty jest realizowany przez naszą spółkę ARP Leasing.

Nie można zapomnieć o tym co dzieje się obecnie w gospodarce polskiej i światowej. Mamy tu na myśli nowe realia działania przedsiębiorstw w czasach covidowych. W mediach, podczas konferencji, czy innych spotkań wiele zostało powiedziane na temat wyzwań, przed którymi stoją teraz przedsiębiorcy. W ARP chcemy po raz kolejny pokazać, że jesteśmy z przedsiębiorcami i dla przedsiębiorców. Dysponujemy środkami w wysokości 2,6 mld zł, które są przeznaczone na rozwój i ratowanie przedsiębiorstw dotkniętych skutkami pandemii. Część z tych środków jest dostępna w ramach Tarczy Antykryzysowej.

Jako operator Tarczy Antykryzysowej wszystkie siły zaangażowaliśmy

w działania w ramach Tarczy. Od samego początku zainteresowanie wśród przedsiębiorców w woj. lubelskim było duże i wciąż rośnie. Nadal wpływa wiele zapytań od przedsiębiorców z branży produkcyjnej, przemysłowej, ale również transportowej i turystycznej oraz hotelarskiej.

Pandemia nie odcięła nas od naszych klientów. Na co dzień wyjaśniamy pytania i wątpliwości przed złożeniem wniosków w ramach tzw. ustawy covidowej. W COP prowadzona jest wstępna analiza wniosku, ale sam wniosek składany jest on-line. Dodatkowo organizujemy spotkania online, webinaria oraz dyżury eksperckie, przypominamy o tym, że Tarcza Antykryzysowa nadal funkcjonuje, a środki są nadal dostępne. Każdy kto zwróci się do nas otrzyma fachową i szybką pomoc. Szukamy rozwiązań dla potrzeb przedsiębiorców z poszczególnych branż.

Jednym z instrumentów w ramach wsparcia jest pożyczka obrotowa na finansowanie deficytu w kapitale obrotowym. To pożyczka od 800 tys. do 5 mln zł. Ofertę na rynku wyróżnia bardzo długa karencja. Możemy odroczyć spłatę kapitału nawet do 15 miesięcy. Przy pomocy tego instrumentu firma może wrócić do poziomu płynności sprzed pandemii, a dzięki karencji środki przeznaczone na ratę mogą być wykorzystane na inne cele. Finansowanie może się odbywać nawet do 6 lat. Dla przedsiębiorcy to duża ulga. Warunkiem otrzymania pożyczki jest wykazanie, że covid spowodował utratę lub spowolnienie płynności finansowej. Drugim produktem jest pożyczka obrotowa na



finansowanie wynagrodzeń w sektorze MŚP. Klienci mogą się ubiegać o pożyczkę w wysokości do 200 tys. zł. Ta kwota może być rozłożona na 24 m-ce. Rozpoczęcie spłaty kapitału można odroczyć nawet o 12 miesięcy. Dzięki temu rozwiązaniu firma może wypłacić zaległe wynagrodzenia i utrzymać miejsca pracy.

Najnowszym instrumentem wsparcia łączącym pożyczkę z leasingiem jest Program Wsparcia dla Przedsiębiorców sektora autobusowych przewozów pasażerskich z przeznaczeniem na spłatę rat leasingowych w okresie 12 miesięcy.

Kolejna forma pomocy w obszarze leasingu operacyjnego jest przeznaczona na refinansowanie posiadanych leasingów w komercyjnych spółkach i towarzystwach leasingowych. Wiek pojazdu lub naczepy nie może przekraczać 3 lat. Dodatkowym atutem jest karencja w spłacie do 12 miesięcy. Raty rozkładamy nawet na 6 lat dzięki czemu firma może zmniejszyć m-czne zaangażowanie w spłacie rat, ponieważ one są proporcjonalnie niższe. Takie rozwiązanie daje czas na złapanie oddechu i wykorzystanie środków w innym celu. To dobra propozycja dla klientów, którzy wykorzystali już wakacje kredytowe i odroczenia w spłacie rat u swoich leasingodawców. Kolejny produkt podpowiedzie-

li nam sami klienci. Chodzi o leasing operacyjny na zakup maszyn i urządzeń z karencją w spłacie lub bez wpłaty własnej. Wyróżnikiem oferty jest to, że leasingujemy maszyny i urządzenia od polskich dostawców lub autoryzowanych przedstawicieli w Polsce. Tym samym wspieramy polską gospodarkę. Okres finansowania to nawet 7 lat, łącznie z karencją.

Nasza oferta jest skierowana do sektora MŚP, a konkretnie do firm, które istnieją na rynku co najmniej 24 miesiące, prowadzą pełną księgowość oraz wykazują przychody roczne ponad 4 mln zł.

Udzielamy pożyczek na zasadach rynkowych. Nasze produkty są w pełni zwrotne. Wymagamy zabezpieczenia min. do 120 % wartości rynkowej. Zabezpieczeniem obejmowane są głównie nieruchomości, natomiast do każdego klienta podchodzimy indywidualnie i możemy rozważyć inny rodzaj zabezpieczenia, np. zastaw na urządzeniach lub maszynach.

Firmy z sektora MŚP cały czas mogą ubiegać się o pożyczki inwestycyjne, płynnościowe i leasingi w ramach oferty standardowej. Zachęcamy do kontaktu ul. Spokojna 2 w Lublinie. Numery telefonów oraz adresy mailowe znajdziecie Państwo na stronie www.arp.pl oraz arp-tarcza.pl





NASZĄ MOTYWACJĄ JEST TROSKA O SAMORZĄDNOŚĆ

Rozmowa z Tadeuszem Czajką, przewodniczącym zarządu krajowego Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej

Co leży u podstaw powstania Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej?

Naszą motywacją jest troska o samorządność i poczucie odpowiedzialności za społeczności lokalne, których jesteśmy reprezentantami. To my, wójtowie, burmistrzowie czy prezydenci miast znamy najlepiej potrzeby mieszkańców, wiemy, jakie powinny być priorytety lokalnych działań. Tymczasem z dużym niepokojem obserwujemy jak polska samorządność jest niszczona. Odbywa się to poprzez narzucaną przez obecnie rządzących centralizację, idącą w parze z odbieraniem samorządom kolejnych kompetencji.

Powołaliśmy Ogólnopolską Koalicję Samorządową ponieważ chcemy wzmocnić głos samorządowców, a tę siłę daje współpraca wielu podmiotów. Nasze priorytety zawarliśmy w deklaracji, którą podpisaliśmy jako członkowie-założyciele. Podkreśliliśmy w niej, że samorządność to wolność samodzielnego decydowania, odpowiedzialność oraz wspólne działanie.





SAMORZĄD
OGÓLNOPOLSKA KOALICJA
SAMORZĄDOWA

Dlaczego wójt jednej z najbogatszych gmin w Polsce postanowił pójść o krok dalej i stanąć na czele Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej?

Boli mnie to ograniczanie samorządu. Jednocześnie uważam, że trzeba działać. Nie boję się ani pracy, ani odpowiedzialności. Dodatkowo napędza mnie poparcie moich kolegów samorządowców z całej Polski.

Członkami-założycielami Koalicji są organizacje zrzeszające samorządowców różnych szczebli: wójtów, burmistrzów, prezydentów miast i starostów, ale także wszystkich tych, którym bliskie są idee solidarności i sprawiedliwości społecznej. Doskonale rozumiemy, że każda społeczność ma swój potencjał, własne możliwości działania na rzecz mieszkańców. Różnorodność i indywidualizm poszczególnych najlepiej dostrzega się i docenia na szczeblu samorządowym.

W nazwie Koalicji pojawia się słowo ogólnopolska, a tymczasem mamy w składzie Koalicji głównie organizacje samorządowe z zachodniej części Polski. Czy i jak zamierzacie przekonać samorządowców z Polski wschodniej, mając na uwadze, że tu zdecydowane zwycięstwo należy do PIS?

Członkami-założycielami OKSamorząd jest 12 organizacji z 10 województw, z całej Polski. Została mi powierzona funkcja Przewodniczącego Zarządu Krajowego. Wiceprzewodniczącymi są Prezydent Szczecina Piotr Krzystek i Prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki, Sekretarzem Prezydent Siedlec Andrzej Sitnik, a Skarbnikiem – Prezydent Nowego Sącza Ludomir Handzel. W Zarządzie pracować też będą: Burmistrz Czechowic-Dziedzic Marian Błachut i Wicestarosta Olsztyński Jacek Szydło. Natomiast Komisji rewizyjnej przewodniczy Wiceburmistrz Augustowa Filip Chodkiewicz.

Rozmawiamy z kolejnymi organizacjami zachęcając je do wstąpienia

do Koalicji Samorządowej. Bardzo się cieszę, że widzę duże zainteresowanie również z regionów, które są postrzegane jako popierające PIS. Proszę mi wierzyć – samorządowcy widzą niesprawiedliwości i zagrożenia, a wielu z nich się temu przeciwstawia, chociaż w obecnej sytuacji głośne protestowanie wymaga odwagi. Mamy przecież konkretne przykłady zależności między uzyskiwanym wsparciem z państwowego budżetu a poglądami politycznymi samorządowych włodarzy. Nie mam jednak najmniejszych wątpliwości, że samorządów warto bronić, bo to one są podstawą społeczno-gospodarczego rozwoju naszej ojczyzny.

Obserwuję również, jak kończy się era PIS. Dlatego chcemy mieć gotowe, wypracowane procedury powrotu do normalności. Jest dla mnie oczywiste, że trzeba stworzyć program wsparcia dla najsłabszych samorządów, ale taki, który będzie zawierał czytelne kryteria, obiektywny system ocen oraz jasne możliwości odwoływania od rozstrzygnięć. Niestety takiej transparentności brakuje w procedurach obecnie stosowanych, czego niechlubnym przykładem jest upolitycznienie przydziału II transzy środków z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych.

Zrzeszacie, zgodnie ze statutem, tylko osoby prawne. A co z całą rzeszą doświadczonych samorządowców, którzy nie pełnią w tej chwili żadnej funkcji? To kilkuset wieloletnich samorządowców, byłych marszałków, starostów, burmistrzów, wójtów...

Rozmawiając o formule Koalicji doszliśmy do wniosku, że trzeba obudzić energię, jaką mają lokalne organizacje samorządowe. Warto wykorzystać to co już dobrze funkcjonuje. Zachęcamy też lokalnych liderów do tworzenia swoich organizacji i włączania się w nasz projekt. Moim zdaniem łącząc potencjał regionalnych organizacji zyskujemy możliwość skuteczniejszego działania.

Z drugiej strony integrujemy grupy i stowarzyszenia regionalne, któ-

re oprócz budowania społeczeństwa obywatelskiego i wzmacniania samorządów mają inne cele statutowe. Ta różnorodność jest naszą siłą.

OK Samorządowa nie jest partią polityczną, a jednocześnie deklaruje wystawienie swoich kandydatów nie tylko w wyborach samorządowych, ale i parlamentarnych w 2023 roku. Jako związek jesteście przecież na straconej pozycji, nie będziecie obecni w sondażach, a w przypadku wygranych wyborów nie dostaniecie środków z budżetu państwa.

Rzeczywiście jasno deklarujemy, że w najbliższych wyborach samorządowych chcemy wystartować pod wspólnym szyldem, zwłaszcza na szczeblu powiatowym i wojewódzkim, pokazując, że łączą nas te same idee.

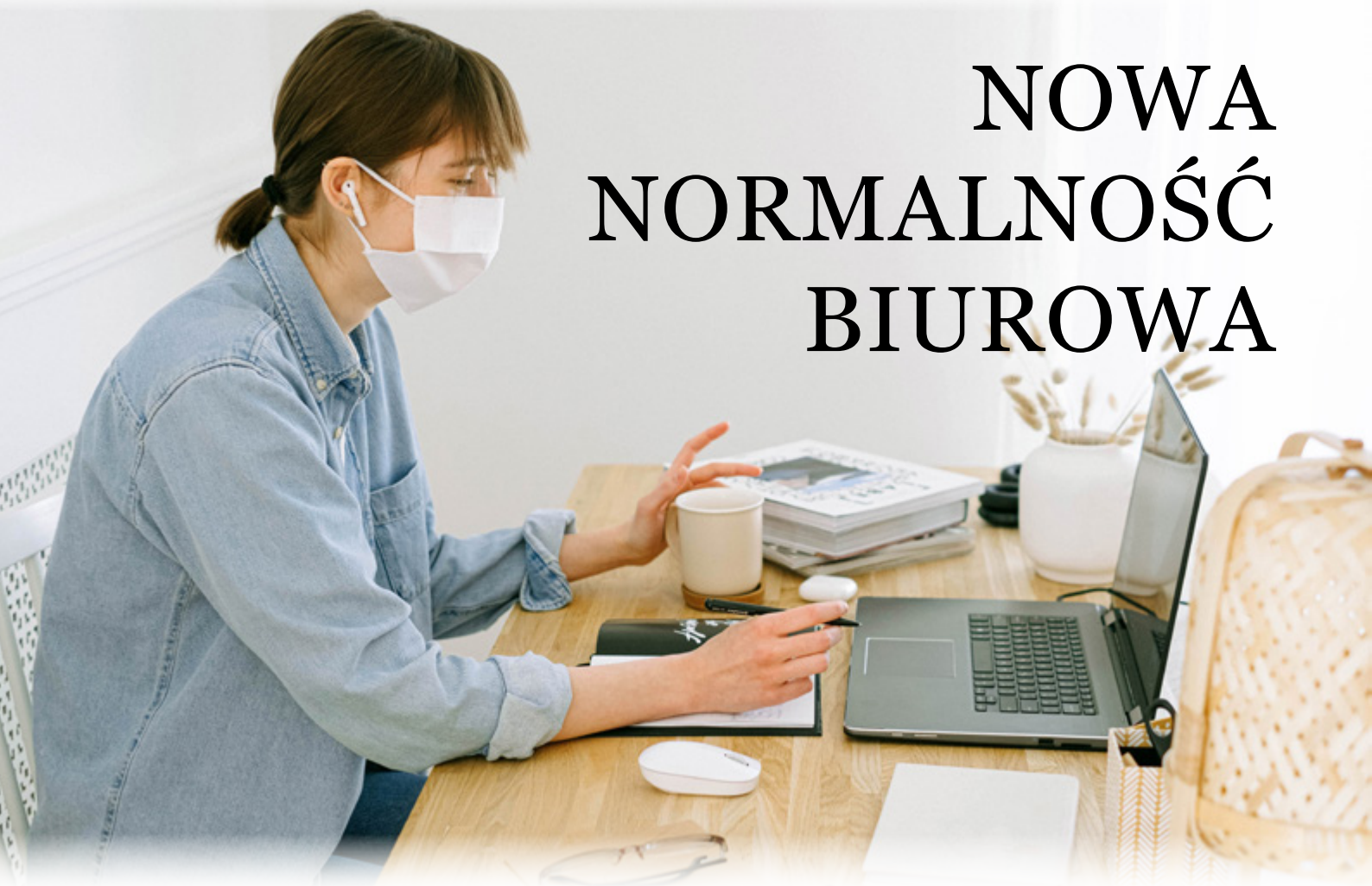
Jednocześnie widzimy, że potrzebna jest obrona samorządów w parlamencie. Jest dla nas oczywiste, że najlepszymi naszymi ambasadorami w Sejmie i Senacie będą posłowie z wieloletnim doświadczeniem samorządowym, ponieważ znają oni i rozumieją specyfikę działań najbliższych mieszkańcom i lokalnym przedsiębiorcom, a jednocześnie nie są uzależnieni od partyjnego lidera. Uważam, że na tym etapie nie ma potrzeby tworzenia partii, ponieważ w sondażach poparcia uwzględniane są również silne, ogólnopolskie stowarzyszenia.

Czy w województwie lubelskim macie już jakieś struktury? Z kim i jak mogą kontaktować się zainteresowani?

Lubelszczyzna jest reprezentowana przez Stowarzyszenie Inicjatyw Samorządowych. Prezes tej organizacji, Krzysztof Szydłowski, jest członkiem komisji rewizyjnej naszej Koalicji. Jego obecność wśród członków-założycieli jest gwarancją, że od samego początku mamy mocny, merytoryczny głos z Polski wschodniej.

Zapraszam do kontaktu wszystkich, którym bliskie są cele naszej organizacji. Polecam Państwa uwadze naszą stronę internetową oksamorząd.pl oraz stronę Ogólnopolskiej Koalicji Samorządowej w mediach społecznościowych. To najlepsze źródła informacji o naszych bieżących działaniach.

Rozm. Jolanta M. Kozak



NOWA NORMALNOŚĆ BIUROWA

Rocznica zdalnego życia w lockdownie przeminęła, a wciąż nie opracowano procedur odszkodowań w wypadku przy pracy i dodatkowych kosztów pracowników zdalnych np. wyposażenia w niezbędny sprzęt. W lutym Rada Przedsiębiorczości zaapelowała o wprowadzenie regulacji, umożliwiającej elastyczne i efektywne stosowanie pracy zdalnej. Zaproponowała rezygnację z obowiązku określania konkretnego miejsca wykonywania pracy zdalnej, ograniczenie dokumentacji pracowniczej do dokumentacji elektronicznej oraz pozostawienie firmom szczegółowych rozstrzygnięć.

- Pomijając pandemię, zdalnie pracują osoby, które pomimo braku kontroli wykonują swoje obowiązki efektywnie, a za uregulowanie tego tematu mają się teraz wziąć urzędnicy, których efektywność i efekty pracy są co najmniej dyskusyjne – tak programista komentuje przygotowania do ustawy dotyczącej pracy zdalnej przez Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii.

Minął rok

od wszechświatowego lockdownu, gdy uczniowie zostali wypchnięci ze szkół i wpięci do cyfrowej sieci. Dołączyła do nich armia urzędników oraz legiony sprzedawców. I nic. Sieć tylko na to czekała. Była gotowa. Przyczajony tygrys i ukryty smok – wołają z ekranów: chodź! Są tu ludzie, których wypada spotkać, przedmioty, które należy kupić, wiadomości, które warto przeczytać...

Kiedyś tylko z mediów można się było dowiedzieć o wypadkach, a teraz wchodzi się na portal Policji i voila! Jednak drogowe wypadki śmiertelne nie ożywiają już wiadomości. Teraz, o każdej porze się na bieżąco informuje, ile osób zaraziło się nowym wirusem, a ile zmarło. Zamiast poskręcanych blach samochodowych – zamieszczane są fotki medyków, podobne do zdjęcia profesora Religi, po jego pierwszym przeszczepie serca.

Upowszechniła się dygitalizacja komunikacji z urzędami. Nie trzeba już wsiadać do samochodu, jechać do centrum miasta, szukać miejsca postojowego, płacić za parking, wchodzić do urzędu, stać w kolejce, stykać

się z innymi petentami, itp. Pisze się prośbę i nawet bez konieczności wypełniania nieudolnie skonstruowanego formularza, wystarczy zrobić przelew na opłatę skarbową, potwierdzić profilem zaufanym, aby dostać odpowiedź. I to nie tylko z urzędu w Lublinie, ale we Włodawie, Chełmie, czy Urzędowie - również, czyli oszczędza się na wyjazdach. Dlaczego dopiero w czasie zarazy można się z urzędem komunikować cyfrowo? I czemu tej cyfrowej komunikacji XXI wieku towarzyszy średniowieczna mentalność urzędnicza. Urzędnik ma specjalną urzędniczą pieczęć i musi ją przystawić na papierze, papier wpakować do koperty, kopertę wysłać. Urzędnik przyjmuje cyfrowy pieniądz, wydaje cyfrowy dokument, ale na koniec musi jeszcze zrobić papier z pieczątką swoją i pocztową.

Zdalne nauczanie

trwa na uczelniach, także tych, przekazujących umiejętności - nie tylko teorię. Przy tym pojawia się dramatyczne pytanie, czy raz nagrzanego wykładowcę warto nagrywać po raz drugi? Czy nie wystarczy ko-

lejnym rocznikom odtwarzać zdigitalizowane wykłady? I czy każda uczelnia potrzebuje biblioteki wykładów „swoich” akademików? Czy wykłady Yuwała Noaha Harariego nie byłyby ciekawsze i tańsze? Studenci mogą zapisać się do Nassim Taleb Official FanGroup i korzystać z jego wiedzy. Prawie dwa wieki temu powstała „niezawodna sztuka pięknego i spieszego pisania w dwudziestu pięciu lekcjach a nawet bez nauczyciela” nawet bez nauczyciela! A więc można. Można było już dawniej. Wykłady z internetu, ćwiczenia z chatbotem, który przeszedł test Turinga.

- Ja siadam do onlajnów w pełnym stroju, makijażu, w butach a nie w kapciach i skropiona ulubionymi perfumami – Małgorzata Tetiurka, wykładowca KUL. - Żadne tam podarte dresy na dole. I te filmy, że komuś spada laptop i musi go łapać świecąc majtasami do kamery, to nie fake. Już kilka razy koty mi pociągnęły za kabel i musiałam wszystko łapać. To było jeszcze w czasach, gdy nie miałam mojej profesjonalnej podwórki pod laptopa, tylko na pudełku po butach go stawiałam. Na szczęście byłam w pełnym rynsztunku i niczym przed studentami nie świeciłam.

Teraz jej kuchnia ma dodatkową funkcję studia nagraniowego. W kącie, przy kredensie stoi reflektor, który może emitować ciepłe lub chłodne światło. Dodatkowe oświetlenie dają okna nad zlewem i nad ławą. Za plecami czysta ściana z zestawem obrazków zmienianych w zależności od tematyki zajęć.

Nowy wspañiały świat

- Praca zdalna zmieniła obyczaje – oznajmił na swoim fejsbukowym profilu poeta, Zbigniew Dmitroca. - Wczoraj wiadomość z wydawnictwa dostałem o 21.30. Przed rokiem nie do pomyślenia.

Kiedyś mówiło się: wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. Teraz nie potrzeba sąsiedować z poetą, aby na bieżąco uczestniczyć w życiu całej jego rodziny. Wiemy, że córka po matce odziedziczyła zdolności malarskie. Że żona poety skończyła już ilustracje do zbioru wierszy o Lublinie. Że nie skorzystała z dobrych rad fejsbukowych znajomych, w kwestii strojów bohaterów swoich rysunków.

Człowiek nie korzystający z Internetu przestaje istnieć. Kiedyś pracownik biurowy nie potrzebował nawet

w domu komputera, bo narzędzia pracy zapewniał mu pracodawca. Dziś oddaje pracodawcy swoją prywatną przestrzeń. Dzięki Zoomowi, Skype'owi, Teamsom - wpuszcza do domu współpracowników, poznaje ich dzieci i psy. Nie zakłada garnitur, czy biznesowego kostiumu. Zanikły typowe symbole statusu. Kiedyś na rozmowę biznesową przedsiębiorca jechał w garniturze, potężnym samochodem. Teraz nadaje z kuchni, z garnkami za plecami. Można wprawdzie dodać sobie jakieś eleganckie tło, ale rozmycie obrazu przy każdym ruchu psuje nieco odbiór.

Nowe zasady zarabkowania mogą być fascynujące. Minnaar Joost i de Morree Pim przedstawili nową koncepcję pracy w książce „Korporacyjni Rebelianci”. Przekonują, że zasady zarządzania przedsiębiorstwami wymyślono w poprzedniej epoce. Firmy funkcjonują korzystając z przeterminowanych idei. Blog <https://corporate-rebels.com/> czytany jest w ponad 100 krajach świata, a wpisy wykorzystują światowe media, takie jak: „The New York Time”, „Forbes”, „The Guardian” oraz BBC.

Ewa Dziadosz



EFEKTYWNIIE ZARZĄDZAĆ GMINĄ W CZASIE PANDEMII

Jak dostosować się do potrzeb mieszkańców, przedsiębiorców i inwestorów w nowej rzeczywistości?

Poszukiwanie rozwiązań poprawiających skuteczność i efektywność pracy w samorządzie lokalnym ma decydujące znaczenie w czasach pandemii Covid-19. Wynika to z wielości celów stawianych przed władzami samorządowymi. Współczesne podejście zakłada, że obywatele odgrywają główną rolę w funkcjonowaniu administracji publicznej. Spełnianie oczekiwań społeczności lokalnych staje się najważniejszym celem samorządu lokalnego. Od sprawności urzędu (efektywności pracy urzędników) zależy właściwe kierowanie sprawami jednostki samorządu terytorialnego, bowiem jest on swoistym instrumentem, który ma na celu wykonanie odpowiednio określonych zadań. Jeśli administracja nie zaadoptuje się do nowych warunków, automatycznie praca urzędu stanie się mało wydajna i nieefektywna. W konsekwencji spowoduje to różnorakie bariery dla użytkowników gminy, powiatu.

Nacisk na poszukiwanie rozwiązań efektywnościowych skłania sektor publiczny do rozważenia zastosowania koncepcji stosowanych w organizacjach gospodarczych. Z pomocą przychodzi narzędzie planowania strategicznego. Realizacja określonej strategii oznacza bowiem konieczność planowania i organizowania złożonych działań, które mają zapewnić sprawne wprowadzenie strategii w życie.

Pomocnym instrumentem w zarządzaniu w czasach niepewności jest dobrze opracowany regulamin organizacyjny jednostki, który określa strukturę organizacyjną i zasady funkcjonowania urzędu. Prawidłowo sformułowany regulamin organizacyjny ma wpływ m.in. na tempo załatwiania spraw obywateli w urzędzie. Regulamin posiada również określony walor informacyjny dla obywatela, który może się dowiedzieć, gdzie jest załatwiana jego sprawa, jaki urzędnik jest za nią odpowiedzialny i kto ponosi odpowiedzialność dyscyplinarną za opieszale załatwianie sprawy.

Równie istotna jest efektywność osobista zarządzających i pracowników JST. Efektywność to rezultat podjętych działań. Liczy się przede wszystkim stosunek efektów do po-

niesionych nakładów. Najlepsza efektywność to taka, gdy nasze wysiłki przynoszą najlepsze rezultaty, przy czym wysiłki te mają być jak najmniejsze, a rezultaty jak największe. W ramach efektywności mówimy o wielu elementach, takich jak: zarządzanie sobą w czasie (planowanie, ustalanie priorytetów), zarządzanie działaniami (świadome gromadzenie spraw, analiza, kategoryzacja i wybór działania), relacje z innymi (dobrze pojęta asertywność i wywieranie wpływu, delegowanie zadań, motywowanie), umiejętność wyznaczania celów oraz kreślenia misji, zdolność właściwego reagowania na stres, dbanie o harmonię wewnętrzną, związaną z takimi obszarami jak fizyczny, umysłowy, społeczno-emocjonalny i duchowy.

Ważną kwestią (szczególnie w sytuacji kryzysowej) jest odpowiednie nastawienie do popełnianych błędów, których nie sposób uniknąć, szczególnie w trudnych okolicznościach pandemii. Każdy z nas może usprawnić swoją pracę. Z badań wynika, że od błędów nie są wolni nawet menedżerowie. W tych trudnych okolicznościach wiele zachowań może stanowić źródło problemów: odwlekacenie, perfekcjonizm, pracoholizm, lenistwo, specyficzne nawyki codzienne. Należy sobie uzmysłowić, że już nigdy nie będzie tak wolno jak było. Przyszłość przychodzi szybciej niż nam się wydaje. Równocześnie, wszystko co z czasem staje się ważne, wymaga wysiłku, pracy, pokonywania trudności. Grzechem ciężkim, najczęściej popełnianym w organizacjach, jest obecnie odwlekacenie. Psychologowie uważają, że do głównych powodów odwlekacenia działań należą m.in. unikanie odpowiedzialności i ryzyka za sprawy, które przerażają i wydają się trudne do realizacji; przytłoczenie rozmiarami i złożonością zadania; zbyt długie analizowanie każdego zadania i wszystkich możliwych rozwiązań; brak umiejętności hierarchizowania i klasyfikowania na ważne i mniej ważne; obawy przed błędem, krytyką lub przed negatywną oceną; przyzwyczajenia do zaczynania i niekończenia zadań; niesamodzielnosc i niepew-



ność w pracy oraz ciągle liczenie na pomoc innych. Długotrwałe dyskusje paraliżują organizację. Brak decyzji uniemożliwia działanie. Stąd istotną kwestią jest odpowiednie zdyscyplinowanie. Efektywne planowanie godzin pracy zarządzających oraz dla każdego pracownika wpływa na wykonanie wszystkich zaplanowanych zadań w wymaganym terminie.

Efektywność to element, który oceniają mieszkańcy, przedsiębiorcy, inwestorzy – a co kilka lat wyborcy. Zarządzanie jednostką samorządu terytorialnego (gminą, powiatem) w czasach niepewności wywołanych pandemią Covid-19 warto wzmocnić wdrożeniem zasady Pareto. Zasada ta mówi, że w zwiększeniu efektywności, 20% zastosowanego wysiłku prowadzi do 80% wyniku, a pozostałe 80% ciężkiej pracy daje tylko 20% wyniku. Zastosowanie zasady Pareto staje się naprawdę możliwe, jeśli wszystkie zadania zostaną usystematyzowane zgodnie z ich znaczeniem dla osiągnięcia wyniku i uporządkowane.

W trwającej od roku pandemii, zdalna lub hybrydowa praca znacznie osłabiły wewnętrzną komunikację w wielu JST. Dlatego należy przeanalizować stan komunikacji w urzędzie, aby poprawić efektywność zarządzania. Komunikowanie jest procesem porozumiewania się jednostek, grup lub instytucji. Jego celem jest wymiana myśli, dzielenie się wiedzą, informacjami. Proces ten odbywa się na różnych poziomach, przy użyciu zróżnicowanych środków i wywołuje określone rezultaty. Ma zatem charakter społeczny. W relacjach przełożony – podwładny szczególnie ważna jest trudna sztuka udzielania odpowiedzi zwrotnej, tzw. feedback. W takiej sytuacji istotnym elementem jest znajomość sztuki komunikowania.

Nie można opierać się na domysłach, niepotwierdzonych przypuszczeniach. Wszystko co wyjdzie z naszych ust musi być po prostu potwierdzone dla uniknięcia konfliktów. Nie trudno bowiem snuć domysły. Jeżeli jednak dojdzie do takiej sytuacji konieczna jest natychmiastowa korekta sytuacji. Stąd renesans aktywnego słuchania. Rekomenduję koncentrowanie się na osobie mówiącej i zwracać uwagę na wypowiedzane słowa, brzmienie głosu, mimikę, gestykulację i układ ciała. Warto, aby szefowie unikali przerywania nadawcy i emocjonalnych reakcji, dowcipnych uwag (dokuczania). Warto poprawiając komunikację wewnętrzną w JST, podczas rozmowy, pomagać nadawcy, by poczuł się swobodnie. Ważne jest również okazywanie cierpliwości, unikanie pochopnego wnioskowania z wypowiedzi nadawcy, okazywanie zrozumienia osobie mówiącej, unikanie zadawania zbyt wielu pytań, okazywanie zainteresowania treścią przekazywaną przez nadawcę.

Należy pamiętać, że do nieporozumień dochodzi wtedy, gdy ludzie boją się, kiedy ich relacje z innymi zbudowane są na strachu. Gdy czują lęk, starają się przetrwać a nie pracować. Lęk wyklucza entuzjazm. Lęk wyklucza jakość. Lęk oznacza uległość. Lęk wyklucza czucie się wartościowym. Lęk obniża samoocenę. Niska samoocena oznacza kłopoty. Niewiara w siebie oznacza, że kolejna szansa na ulepszenie procesów lub zwiększenie efektywności zostaje zaprzepaszczone. Lęk prowadzi do izolacji i samotności. Dlatego, aby uniknąć nieporozumień i złej atmosfery w JST, należy przygotować siebie i zespół do odnowienia kultury organizacyjnej. Każda organizacja charakteryzuje się pewnym specyficznym dla siebie klimatem, który ma bezpośredni wpływ na efektywność jej funkcjonowania i skuteczność realizacji wyznaczonych celów. Pozytywna atmosfera przekłada się na wysoką wydajność pracowników i ich stosunek do wykonywanej pracy, a więc na relacje z mieszkańcami, przedsiębiorcami oraz inwestorami. Kulturę organizacyjną kształtują więc nie tylko osoby zarządzające, ale i pracownicy. Normy, wartości i modele zachowań nie są dane raz na zawsze. Każdy z pracowników wnosi do organizacji nowe elementy, które mogą stać się bardzo ważne w przyszłości. Cytując prof. Monikę Kostę z Uniwersytetu Warszawskiego „tworzą oni kultu-

rę organizacyjną za pomocą szeregu drobnych gestów, w codziennej komunikacji, np. mówiąc, lub nie, dzień dobry albo uśmiechając się, lub nie, do siebie nawzajem – i wiedząc komu należy mówić dzień dobry a komu nie”.

Istnieje wiele powodów, uzasadniających potrzebę efektywnego zarządzania w JST. Musimy przestawić się na pracę zdalną, hybrydową i zmierzyć z zupełnie nową rzeczywistością. Chcemy w krótszym czasie wykonać więcej, żyjemy w stresie spowodowanym nawarstwianiem zadań. Chcemy też mieć więcej czasu dla siebie, dla rodziny, dla przyjaciół, na realizowanie swoich pasji. Czy to w ogóle jest możliwe? Zmiany w funkcjonowaniu administracji samorządowej w Polsce, w tym przede wszystkim konieczność wdrażania nowoczesnych metod zarządzania jakością usług publicznych (w tym konieczność ich monitorowania), wynikają z takich przesłanek jak znaczący wzrost wykorzystania technologii przez społeczeństwo, organizacyjna presja podwyższania efektywności, rosnąca świadomość obywateli.

Menedżerowie w sektorze publicznym są obecnie pod stałą presją poprawy funkcjonowania swoich organizacji w obszarze zwiększania wydajności, skuteczności oraz jakości usług – tworzy się kultura ciągłej poprawy instytucji publicznej, z wykorzystaniem metod i narzędzi zarządzania praktykowanych w sektorze prywatnym. Jakość rządzenia jest zagadnieniem niezwykle ważnym dla podnoszenia konkurencyjności krajowej gospodarki. Jakość działania władz na szczeblach samorządowych wpływa na ogólny obraz jakości rządzenia w danym kraju. „Nie uciekniesz od odpowiedzialności za dzień jutrzejszy, unikając jej dzisiaj” powiedział Abraham Lincoln.

Podsumowując warto podkreślić, że nie sposób uniknąć zmian. Jednak każdy człowiek ma mechanizm obronny przed tym co nowe, nieznanne. Pandemia Covid-19 wymusiła przyspieszenie i zmianę podejścia do zarządzania zasobami ludzkimi. Nawet najlepiej przygotowana strategia rozwoju gminy, powiatu nie zostanie wdrożona, jeżeli nie będzie temu towarzyszyło zaangażowanie ludzi. Stąd ważne jest świadome kształtowanie nowych rozwiązań. Negatywne nastawienie do zmian wynika często z niewłaściwej oceny sytuacji, z braku zrozumienia wszystkich skutków, które są z nimi związane, oraz

różnicy w analizie sytuacji z punktu widzenia pracownika i inicjatorów wprowadzenia innowacyjnych rozwiązań. Nieświadomość sprawia, że urzędnicy często nie widzą problemu, a tym samym racjonalnego uzasadnienia dokonywania zmian czegoś, co – ich zdaniem – dobrze funkcjonuje. Deficyt świadomości misji i celów sprawia, że innowacyjne metody zarządzania nie są postrzegane jako narzędzie ułatwiające ich codzienną pracę, lecz jako groźba jej utraty. Nie bez znaczenia pozostaje również brak motywacyjnego systemu wynagradzania i przekonanie o nieadekwatnym do obowiązków, wiedzy i umiejętności uposażeniu.

Przed zarządzającymi stoi wyzwanie zwiększenia efektywności zarządzania jednostką samorządu terytorialnego (gminą, powiatem, jednostkami organizacyjnymi). Jednym z narzędzi wspomagających są odpowiednie szkolenia. Wspólnie z Redakcją Panoramy Lubelskiej zapraszam do skorzystania ze szkolenia, które powstało w 2021 roku, po to, aby pomóc w transformacji, którą wymusiła pandemia Covid-19. Szkolenie na temat „Zwiększenie efektywności zarządzania JST w czasach niepewności wywołanych pandemią Covid-19, w celu dostosowania się do potrzeb mieszkańców, przedsiębiorców i inwestorów”, składa się z 3 modułów i może być przeprowadzone w formule on-line lub hybrydowej. Celem szkolenia jest poznanie szerokiego wachlarza zagadnień mających wpływ na efektywność osobistą w pracy (również w pracy zdalnej, home office); autodiagnoza – co jest moją mocną stroną a nad czym powinienem pracować, aby poprawić efektywność swojego działania; poznanie i przeciwieństwo skutecznych narzędzi i metod podnoszących efektywność osobistą i całego zespołu – system organizacyjny, narzędzia zarządzania; poznanie sposobów rozprawiania się z barierami, które przeszkadzają w osiągnięciu wysokiej efektywności działania; tworzenie indywidualnego i grupowego planu działania, mającego na celu poprawę efektywności pracy. Zapraszamy do kontaktu, email: asmreczynska@gmail.com lub z Redakcją Panoramy Lubelskiej.

Agnieszka Smreczyńska-Gąbka,
Ekspert ds. planowania strategicznego rozwoju i Zarządzania Zasobami Ludzkimi



BUDUJEMY NOWY DOM

Inwestycja w nieruchomości nadal postrzegana jest jako lepsza niż w lokatę. Nawet jeśli lokal będzie stał pusty przez pół roku – to rentowność wynosi 1,3 procent, czyli i tak 3 razy więcej niż trzymanie pieniędzy na lokacie. Wiele osób inwestuje nadal w mieszkania wierząc, że życie wróci do normy. Ponadto NBP rekomenduje bankom otwieranie się na kredyty hipoteczne. Banki nie obniżają planów sprzedażowych, chociaż pracownicy i przedsiębiorcy z branży najbardziej dotkniętych kryzysem mają problemy z dostępem do finansowania.

Przeciętna powierzchnia mieszkania w Lublinie to 60,10 m², w województwie - 77,40 m², w kraju - 74,20 m² 27,40 m². Przeciętna powierzchnia na jedną osobę w Lublinie wynosi 27,40 m². Według danych z 2019 roku w Polsce na jedną osobę przypada 28,2 mkw. mieszkania. Rezultat ten stanowi czwarty, najgorszy wynik spośród przebadanych 28 europejskich krajów. Średnia europejska to blisko 40 mkw. Przy obecnym tempie

nadrabiania zaległości, dotarcie do tej średniej zajmie nam ponad 28 lat. Niestety 70 proc. polskich rodzin nie ma zdolności kredytowej. Mieszkania kupują masowo inwestorzy, którzy z powodu wysokiej inflacji i rekordowo niskich stóp procentowych nie mają gdzie lokować oszczędności.

Z raportu NBP dowiadujemy się, że w III kwartale 2020 r. odnotowano w Polsce historycznie wysoką liczbę zarówno mieszkań oddanych do użytkowania, jak i liczbę mieszkań, których budowę rozpoczęto. Nieznacznie wyższe szacowane stopy zwrotu z projektów mieszkaniowych oraz utrzymujący się popyt konsumpcyjny przyczyniały się do występowania inwestorów o wydawanie kolejnych pozwoleń na budowę mieszkań, jednak w III kwartale 2020 r. udzielono ich mniejszą liczbę niż w poprzednim kwartale i w poprzednim roku, co mogło być skutkiem ograniczeń pracy urzędów związanych z COVID-19.

Jak pandemia zmieniła rynek?

Klienci zaczęli poszukiwać większej liczby pokoi. Większe znaczenie dla klientów zaczęły mieć przestronne

balkony i tarasy oraz ogródki przy lokalach - mówi Anna Czarnota, manager marki Grupy Żagiel. Częściej także kupują mieszkania pod inwestycję. Osoby, które mają oszczędności lub nadwyżki na rachunkach bankowych nie decydują się już na trzymanie ich na lokatach. Bardziej atrakcyjne jest dla nich zainwestowanie tych środków w nieruchomości. Znaczenie ma metraż. Mieszkania z dwoma pokojami powinny mieć do 40 m kw., z trzema 49-50 m kw., natomiast z czterema nie powinny przekraczać 70 m kw. Niestety, COVID-19 spowodował problemy kadrowe w firmach budowlanych.

Z danych rynekpierwotny.pl wynika, że w Lublinie funkcjonuje 80 deweloperów realizujących 35 inwestycji. Trudno policzyć, ilu jest przedsiębiorców budujących domy, nieobjętych prawem deweloperskim. Nie są zobowiązani jak deweloper na mocy ustawy do założenia rachunku powierniczego, na który będą wpłacać pieniądze od nabywców mieszkań czy innych lokali. Planując swoją inwestycję, powinien on ponadto sam zabezpieczyć źródła finansowania budowy, ponieważ wpłaty kupujących

z rachunku powierniczego będą wypłacane w ratach, albo w całości po ukończeniu budowy.

Liczba mieszkań

oddanych do użytku w woj. lubelskim w pierwszym i drugim kwartale 2020 r. wyniosła 1261 i było to o 4,2 proc. więcej niż w roku poprzednim.

Z danych Polskiego Związku Firm Deweloperskich wynika, że w okresie styczeń-grudzień 2020 r. oddano do użytkowania 222,0 tys. mieszkań, czyli o 7 proc. więcej niż przed rokiem. Deweloperzy przekazali do eksploatacji 143,8 tys. mieszkań co stanowiło 64,8 proc. ogólnej liczby mieszkań. Jednocześnie było to o 9,4 proc. więcej oddanych mieszkań niż w analogicznym okresie 2019 r. Według PZFD ten parametr nie obrazuje dobrze bieżącej sytuacji gospodarczej, ponieważ jest wynikiem inwestycji rozpoczynanych około 2 lat wcześniej i jest zgodny z długoterminowymi przewidywaniami. W całym 2020 r. wydano pozwolenia lub dokonano zgłoszenia budowy 275,9 tys. mieszkań, tj. o 2,8 proc. więcej niż w 2019 r. Pozwolenia na budowę największej liczby mieszkań otrzymali deweloperzy - 171,6 tys., wzrost o 2,5 proc. rok do roku.

Pandemia przyspieszyła też zmiany zachodzące na rynku biurowym. Obserwujemy wzrost pustostanów i zmniejszenie popytu na powierzchnie biurowe. Firmy w celu ograni-

czenia kosztów związanych z wynajmem powierzchni biurowej decydują się na model pracy zdalnej lub pracy hybrydowej.

Z informacji sonarhome.pl wynika, że w lutym liczba aktywnych ofert mieszkaniowych w Lublinie wynosiła 2877 i wzrosła ona o 10 w porównaniu z miesiącem poprzednim. Najwięcej ofert jest w Śródmieściu, najmniej w Abramowicach – aktywnych ogłoszeń było trzy, szacowany czas aktywności oferty na rynku wynosi tutaj 36 dni. Najdłużej na Sławinku, gdzie szacowany średni czas aktywności oferty na rynku wynosi aż 150 dni.

Cena za 1 m²

mieszkania kształtuje się średnio w okolicach 6415 zł. Cena od początku roku wzrosła o 107 zł, co daje zmianę o 1,71 proc. W marcu najdroższą dzielnicą było Szerokie. Cena 1 m² mieszkania wynosi tutaj 7851 zł. Na drugim miejscu znajduje się Węglin Południowy, na trzecim - Sławin. Najtańszą dzielnicą w Lublinie są Abramowice. Cena 1 m² mieszkania w tym rejonie to średnio 4818 zł – o zł mniej od średniej ceny w mieście. Na drugim miejscu wśród najtańszych dzielnic znajduje się Tatary z ceną za 1 m² mieszkania na poziomie 5562 zł. To o 853 zł mniej od średniej ceny w mieście. Trzecie miejsce z kolei zajmuje dzielnica Za Cukrownią, gdzie 1 m² mieszkania kosztuje 5623 zł.

Zmienia się sytuacja w najmie. Czysze w obiektach komercyjnych są podpisywane na kilka lat, a zerwanie tych kontraktów wiąże się z kosztami. Najemcy, szczególnie ci znaczący, wykorzystują sytuację do negocjacji poziomu czynszu. Z analiz serwisu otodom.pl wynika, że największe przeceny dotknęły lokale o powierzchni od 60 do 90 mkw. W Lublinie w stosunku do ubiegłego roku średnie spadki wyniosły ponad 14 proc.

Eksperci

nie dają klarownej odpowiedzi w kwestii: czy pęknie bańka cenowa na rynku nieruchomości. Jedni mówią: już niedługo. Inni przekonują, że kryzys wywołany pandemią, w niczym nie przypomina kryzysu z roku 2008 i wzrost cen nie jest bańką spekulacyjną. Przypominają też o rozbieżnościach między cenami ofertowymi i transakcyjnymi. Podpowiadają, że obecnie przedsiębiorcy bardziej powinni zastanawiać się, jak przygotować biura do pracy hybrydowej. Zwracają też uwagę, że brak miejscowych planów jest czynnikiem blokującym rozwój inwestycji, a potęgowanym skomplikowanymi i niejasnymi procedurami. Z drugiej strony pojawia się kwestia - ile i jakich mieszkań potrzeba będzie w przyszłości, po pogłębiającej się zapaści demograficznej.

Ewa Dziadosz



Urząd Statystyczny
w Lublinie

@Lublin_STAT

1261 mieszkań
oddanych do
użytku w woj. lubelskim
I-II 2020 r.



wzrost
o 4,2%

#budownictwo



Z okazji Świąt Wielkanocnych
życzymy naszym Członkom
i Partnerom, aby ten wyjątkowy
czas był pełen wiary, nadziei
i miłości, a spotkania w gronie
najbliższych upływały w miłym,
wiosennym nastroju.

ZARZĄD PRACODAWCÓW
ZIEMI LUBELSKIEJ

Wielkanoc 2021





PODRÓŻE SĄ JAK UNIwersYTETY BEZ ŚCIAN

Rozmowa z Dorotą Sawą,
prezesem zarządu Lokalnej Grupy
Działania Krasnystaw PLUS

**Jak sobie radzi z działalnością
Lokalna Grupa Działania Krasny-
staw PLUS w czasie pandemii?**

Dostosowaliśmy się do istniejącej sytuacji. Pracujemy w systemie hybrydowym, aby uniknąć zamknięcia i kwarantanny wszystkich pracowników. Nie możemy sobie na taką sytuację pozwolić, ponieważ cały czas trwają oceny wniosków naszych beneficjentów i musimy być dostępni przede wszystkim dla nich. Bezpośrednie relacje z lokalną społecznością oczywiście ograniczyliśmy do minimum, ale nie zrezygnowaliśmy z nich zupełnie. Działalność związaną z aktywizacją oraz szkoleniami i doradztwem przenieśliśmy na platformę on-line i za pomocą narzędzi internetowych utrzymujemy kontakty z paniami z KGW, przedsiębiorcami, członkami Stowarzyszenia. W ten sam sposób prowadzimy spotkania z Zarządem LGD, Radą oraz organizujemy Walne Zebrania Członków. Zmieniły się warunki, a my bardzo szybko zaadoptowaliśmy się w nowej rzeczywistości. Praca w LGD to również nasza pasja w związku z tym, ciężko siedzieć beczynnie i nie podejmować żadnych inicjatyw, nie chcemy zatracić kontaktów z mieszkańcami naszego obszaru.

**Dlatego powstała Wirtualna
Akademia Kobiet?**

Tak, dlatego właśnie powstał cykl spotkań aktywizująco – motywujących dla kobiet pod nazwą Wirtu-

alna Akademia Kobiet. Spotykamy się on-line w każdy wtorek. Obecnie zaplanowanych mamy sześć spotkań, ale już wiemy, że będą kolejne. Zaproszeni prelegenci podejmują różnorodne tematy. Rozmawiamy o naszych pasjach, zainteresowaniach, podróżach, o tym jak ważne jest dbać o własny wizerunek, stan psychiczny oraz fizyczny. Podczas spotkania pijemy wspólnie kawę i wymieniamy się refleksjami i wiedzą na różne tematy. Organizowane przez nas festiwale i jarmarki póki co nie odbywają się stacjonarnie, w związku z tym zdalne spotkania robimy w również w takie dni jak Tłusty Czwartek, czy Dzień Kobiet w celu zachowania corocznych tradycji.

**Jest Pani jedną z prelegentek,
jakie tematy zostaną zaprezen-
towane?**

Zaplanowałam dla siebie dwa spotkania podczas Wirtualnej Akademii Kobiet. Pierwsze już się odbyło, podczas którego podjęłam temat związany z naszymi zainteresowaniami i pasjami. Mówiłam o tym, jak ważną rolę odgrywają w naszym życiu, z czego to wynika i dlaczego warto mieć pasję. Pasje wyzwalają pozytywne emocje, dodają energii i często są niezłym pomysłem na biznes. Uruchamiają w nas proces twórczy i kreatywność. Stąd też mój drugi temat o podróżach, które są moją pasją i motywacją do działania. Podróże pełnią tak samo ważną rolę w naszym życiu, jak nasze pasje, akurat w moim przypadku te dwie rzeczy są połączone. Podróże pełnią ważną rolę w postrzeganiu świata, uruchamiają nasze zmysły, podsuwają nowe pomysły, dają odpoczynek od codziennych

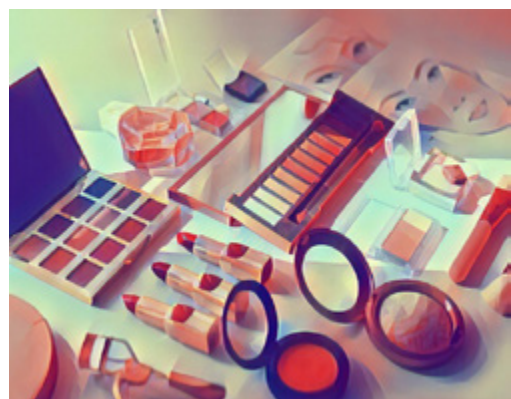
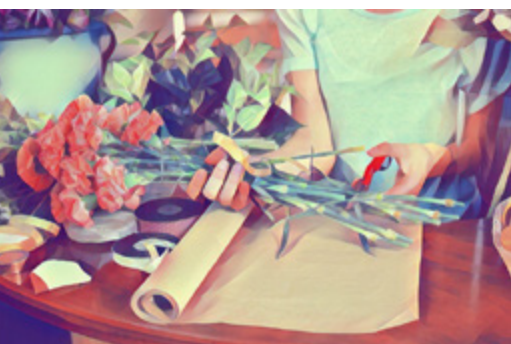


spraw. Szczególną formą podróżowania są wyjazdy studyjne, które organizujemy dość często w LGD. Jest to moja ulubiona forma podróżowania ponieważ ma charakter poznawczy, edukacyjny i integracyjny. Po wyjazdach studyjnych najczęściej powstaje nowych inicjatyw, pomysłów na działalność aktywizującą lokalną społeczność i wspólne projekty.

**Czy już zna Pani tematy kolej-
nych spotkań?**

Scenariusz w mojej głowie powstaje, natomiast doprecyzuję szczegóły po konsultacjach z osobami biorącymi udział w obecnym cyklu spotkań. Mogę jednak uchylić rąbka tajemnicy, że pójdziemy tym razem w kierunku przedsiębiorczości, rozwoju zawodowego oraz inteligentnych technologii. Być może trudno w obecnym czasie z optymizmem mówić o biznesie, ale przecież pandemia się skończy i powoli będziemy wracać do „normalności”. Mamy w swoim kręgu wiele przedsiębiorczych i pomysłowych osób, wystarczy im poddać pomysły i wskazać możliwości finansowania, a na pewno doskonale to wykorzystają. Na wiosnę ogłosimy nabór wniosków na tworzenie nowych przedsiębiorstw i mam nadzieję, że powstaną dzięki temu nowe i innowacyjne firmy na naszym obszarze. Na koniec naszego spotkania dodam, że nie możemy mimo trudnej sytuacji zaprzestać zupełnie naszej aktywności. Życzę wszystkim czytelnikom Panoramy Lubelskiej dużo zdrowia i wytrwałości a Pani Redaktor dziękuję za propozycję podjęcia tematu działalności Stowarzyszenia w tym trudnym czasie.

Ewa Dziadosz



KURSY ZAWODOWE Z UPRAWNIENIAMI WWW.IZBA.LUBLIN.PL



Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie
Ul. Rynek 2 Tel. 81 532 80 11

KOSMETYCZKA, FRYZJER, FLORYSTA,
HYDRAULIK, KOMINIARZ, KUCHARZ,
CUKIERNIK, PIEKARZ, LAKIERNIK,
BLACHARZ, MECHANIK, I WIELE INNYCH



RENEZANS RZEMIOSŁA

Rozmowa z Hanną Gierobą, dyrektorem Centrum Szkolenia Młodzieży i Dorosłych Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie

Pani Dyrektor Izba Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Lublinie ma długą tradycję szkoleń i kursów zawodowych...

Tak, od 2003 roku prowadzimy kursy w różnych zawodach rzemieślniczych. Przeszkoliliśmy już ponad 5000 osób. Z wieloma kursantami utrzymujemy kontakt do dziś. Przechodzili krok po kroku całą drogę zawodową, część z nich otrzymywało oferty pracy w firmach, w których odbywali praktyki. Po wielu latach nasi słuchacze wracają do nas już jako mistrzowie i szkolą kolejnych uczniów. Wielu z nich, dostało pracę za granicą, co umożliwia ich umiejętności i świadectwo czeladnicze uznawane w całej Unii Europejskiej. Pracują oni jako szefowie kuchni lub zakładają własne działalności.

Rzemiosło przechodzi obecnie swoisty renesans. Zaczynamy doceniać produkty i działania lokalne. Mnóstwo osób, chcąc zmienić swoją dotychczasową drogę życia, kończy kursy rzemieślnicze i może wykonywać zawód, o którym niejednokrotnie myśleli. Przez trwającą pandemię, wielu ludzi przewartościowało swoje życie. Zaczęli np. wypiekać własnoręcznie chleb, czy dokonywać drobnych napraw w domu, czy to z powodu strachu przed kontaktem z wirusem, czy z ilości wolnego czasu. Często ci ludzie zauważają, że to jest to, co mogliby lub chcieliby robić zawodowo. Zapisują się więc na kurs, zdobywając lub poszerzając swoje wiadomości i umiejętności.

Jakie kursy cieszą się największym zainteresowaniem?

Poza kursami, które zawsze cieszyły się zainteresowaniem, jak np. ku-

charz, fryzjer czy blacharz i lakiernik samochodowy, zauważam od jakiegoś czasu zainteresowanie zawodami uchodzącymi za „wymierające”, a w najlepszym wypadku „mniej popularne”. Chodzi mi tu między innymi o cieślę, tapicera, zduna, krawca czy dekarza. Właśnie w maju rozpoczynamy kurs tapicerski. Teoria i praktyka będą odbywać się w warsztacie, a dzięki znakomitemu mistrzowi, specjalizującemu się w tapicerowaniu mebli antycznych, chętni przyjeżdżają do nas z całej Polski.

Czy w ofercie Izby pojawiły się jakieś nowości?

Śledzimy dokładnie zmieniający się rynek pracy. Współpracujemy m.in. z Urzędami Pracy, Ochotniczymi Hufcami Pracy i szkołami zawodowymi, organizując dla nich kursy doszkalające i wyuczające pozwalające na szybkie przekwalifikowanie się.

Myślimy również o wprowadzeniu do oferty krótkich szkoleń weekendowych, pozwalających poszerzyć swoją dotychczasową wiedzę. Jesteśmy już po wstępnych rozmowach z szefem kuchni, specjalizującym się tylko w daniach wegańskich i potrawach bezglutenowych.

Jak pandemia wpłynęła na proces kształcenia?

Na pewno musieliśmy się dostosować do panujących warunków i coraz to nowych obostrzeń. Zakaz zgromadzeń wymusił na nas przeprowadzanie zajęć teoretycznych online, co ma swoje plusy i minusy. Bezpośredni kontakt z uczniami jest zupełnie inny, natomiast wygoda „niewychodzenia spod kołdry” podczas zajęć sprawiła, że z działań lokalnych zwiększyliśmy zasięg naszych kursów na bardziej „globalne”. W tym momencie większość naszych kursantów jest spoza Lubelszczyzny. Stawia to przed nami nowe wyzwania, ale jest też niesamowicie motywujące.



Jakie warunki trzeba spełnić, by zapisać się na kurs?

Kurs może skończyć każdy, kto ukończył gimnazjum lub szkołę podstawową, warunkiem jest również brak przeciwwskazań lekarskich do wykonywania zawodu.

Czym różnią się kursy prowadzone przez Izbę?

Nasze kursy to 450 godz. intensywnej nauki (w tym 100 godz. teorii i 350 godz. praktyki). Praktyka odbywa się w zakładach czynnie pracujących pod okiem mistrza szkolącego. Żeby nauczyć się zawodu nie wystarczy parogodzinne szkolenie. Trzeba się dobrze „zanurzyć” w problemie, dotknąć, a przede wszystkim uczyć się od najlepszych. Każdy sposób zdobywania wiedzy jest dobry, ale nic nie zastąpi jednak żywego kontaktu ze środowiskiem rzemieślniczym, cechami i klientami.

Jolanta M. Kozak

KOLEJNA EDYCJA NAGRÓD IM. ANIELI HRABINY POTULICKIEJ NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM JANA PAWŁA II

Aniela hrabina Potulicka (1861-1932) - filantropka i dobrodziejka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego - jest patronką corocznych nagród, przyznawanych przez uczelnię za osiągnięcia w nauce, biznesie lub działalności społecznej w duchu chrześcijańskiego humanizmu. Ks. prof. Mirosław Kalinowski, Rektor KUL i przewodniczący kapituły nagród, wskazuje, że w ten sposób Uniwersytet już od wielu lat promuje idee chrześcijańskiego humanizmu. Patronat honorowy nad konkursem objął Minister Edukacji i Nauki, prof. Przemysław Czarnek.

Nagrody im. Anieli hrabiny Potulickiej przyznawane są w trzech kategoriach:

- nagroda za wybitne osiągnięcia naukowe wpisujące się w idee chrześcijańskiego humanizmu dla autorów monografii lub publikacji zbiorowych z zakresu szeroko rozumianych nauk społecznych, ekonomicznych, prawnych, humanistycznych i teologicznych (konieczne jest przedstawienie dwóch recenzji).

- nagroda za działalność gospodarczą jest przyznawana przedsiębiorcy prowadzącemu działalność gospodarczą z poszanowaniem solidaryzmu społecznego i wartości moralnych.

- nagroda w kategorii społecznej dla osoby fizycznej lub organizacji prowadzącej bezinteresowną działalność na rzecz drugiego człowieka i dobra wspólnego.

Podstawą do przyznania nagrody przez kapitułę są udokumentowane osiągnięcia z roku poprzedzającego rok nadania wyróżnienia. Na laureatów, oprócz pamiątkowej statuetki, czekają nagrody pieniężne. Wysokość nagrody w kategorii naukowej to

15 tys. zł, społecznej 10 tys. zł, natomiast nagroda gospodarcza ma charakter honorowy. Kapituła konkursu oczekuje na zgłoszenia **do 15 kwietnia 2021 roku**. Należy je przysyłać na adres: dop@kul.pl. Więcej informacji o konkursie na stronie www.kul.pl. Laureaci zostaną ogłoszeni 11 czerwca br. podczas obchodów Święta Patronalnego KUL.

Patronka nagrody

Aniela Potulicka urodziła się 8 kwietnia 1861 roku w Londynie. Studia podjęła w krakowskim Konserwatorium Muzycznym w klasie fortepianu, pielęgnując również wiedzę i warsztat historyka sztuki i multilingwistki. Jako 19-latką odziedziczyła dobra rodzowe i przez 50 lat samodzielnie nimi zarządzała.

Działalność hrabiny Anieli Potulickiej wpisywała się w ideały chrześcijańskiego humanizmu. Aktywistka była prekursorką katolickiej nauki społecznej rozumianej jako szacunek dla każdej osoby ludzkiej, praktyczne urzeczywistnienie jej praw, przełamywanie podziałów społecznych i harmonijną dbałość o dobro wspólne. Hrabina promowała indywidualne inicjatywy i przypominała, że w działaniach gospodarczych należy dbać o ich społeczne otoczenie (tzw. hipotekę społeczną), łączyła obywatelską aktywność z patriotyzmem, dbała o poziom merytoryczny i ideowy szkolnictwa oraz badań naukowych, nade wszystko uzupełniała te działania duchem żywej religijności, stymulującej świadomą i odpowiedzialną działalność laikatu w ścisłej współpracy z duchowieństwem.



Aniela Potulicka wspierała inicjatywy patriotyczne, dobroczynne i oświatowe, m.in. zakładając Związek Oświatowy „Ognisko” zajmujący się nauką języka i historii ojczyzny w czasach represji władzy niemieckiej na polskiej ludności, osobiście prowadziła miejscowy chór kościelny, troszcząc się nie tylko o poziom muzyki liturgicznej, ale również żywą religijność wspólnoty, choć wyróżniała się działalnością organizacyjną jako prezes Konferencji św. Wincentego a Paulo. Hrabina ufundowała m.in. Zakład Opieki i Żłobka pw. Św. Floriana w Bydgoszczy (przekazany następnie siostrze szarytkom), zakład dla nieuleczalnie chorych na poznańskim Łazarzu (również oddany szarytkom) i Zakład „Dobrego Pasterza” dla dziewcząt szukających pomocy i pracy w Poznaniu (przekazany pod kuratelę poznańskiej Kurii metropolitalnej), zaś pałac rodzinny w Potulicach ofiarowała na seminarium duchowne dla Zgromadzenia Księża Chrystusowców. Aniela hrabina Potulicka była nadto działaczką niezwykle zasłużoną dla stworzenia podstawy materialnej rozwoju szkolnictwa wyższego. W 1925 r. ustanowiła fundację, która aż do dziś wspiera działalność KUL. Zmarła 17 października 1932 roku. Jej działalność stanowi przykład praktycznej realizacji idei chrześcijańskiego humanizmu.

Ideały patronki wyróżnienia były i pozostają szczególnie bliskie misji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, znaczonej dewizą Deo et Patriae, czyli służbą Bogu i Ojczyźnie oraz hasłem Veritas in caritate, a zatem dążeniem do prawdy i jej upowszechnianiem w duchu miłości.

oprac. Andrzej Gładysz

Święta Wielkanocne zawsze niosą
przestanie zwycięstwa dobra nad złem,
są okazją do okazywania sobie życzliwości
i szacunku. Niech ten czas wypełni Państwa
życie spokojem i nadzieją.
redakcja Panoramy Lubelskiej





CZEGO KOBIETY OCZEKUJĄ OD PRACODAWCÓW?

Jakie czynniki są dla Polek decydujące przy wyborze nowego miejsca pracy? Które benefity pozapłacowe uznają za najbardziej atrakcyjne? Co jest dla nich motywacją do zmiany zatrudnienia i czy możliwe jest zatrudnianie ich w organizacji, gdy podejmą decyzję o odejściu? Z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet ManpowerGroup przygotował analizę przedstawiającą oczekiwania pań względem rynku pracy.

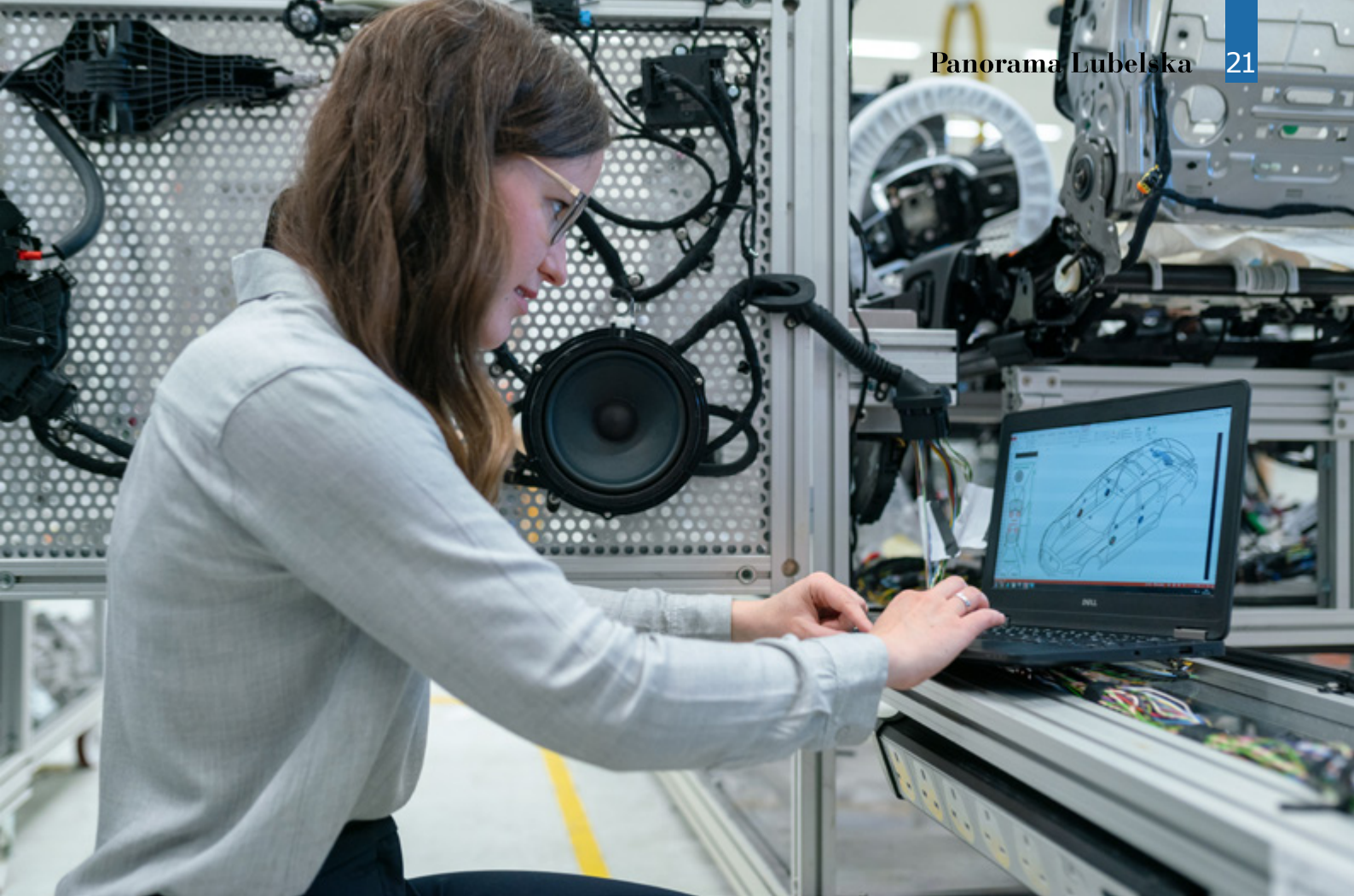
Czas pandemii COVID-19 to okres dynamicznych zmian zarówno w gospodarce, jak i na rynku pracy. Wydawałoby się, że nie jest to odpowiedni czas, by dobrowolnie opuszczać zawodową strefę komfortu. Jednak Polki, przy odpowiedniej motywacji, są otwarte na nowe wyzwania. Aż 49% z nich byłoby skłonnych zmienić pracę, gdyby zaproponowano im lepsze warunki finansowe (źródło: raport

ManpowerGroup i HRLink „Ocena nowej rzeczywistości rynku pracy – perspektywa pracowników i pracodawców”). Kolejną skuteczną zachętą do podjęcia nowego zatrudnienia jest perspektywa rozwoju zawodowego (19%) oraz ciekawsze obowiązki (6%). Tylko 5% pań zdecydowałoby się przejść do innej firmy ze względu na możliwość objęcia wyższego stanowiska. 4% postanowiłoby zmienić pracę, gdyby realizacja celów i zadań u obecnego pracodawcy była niemożliwa. Bardzo niewiele kobiet (1%) deklaruje, że nie zmieniloby pracy w czasie pandemii.

Co może zrobić pracodawca w sytuacji, gdy cenna dla organizacji pracownica składa wypowiedzenie? Czy ma szanse zatrzymać ją w firmie? Jakich argumentów powinien użyć, by przekonać ją do kontynuowania współpracy? Przede wszystkim – finansowych. Aż 45% kobiet deklaruje, że podwyżka skłoniłaby je do pozosta-

nia w organizacji. Dla 14% ważna jest stabilność obecnego zatrudnienia. 11% pracownic deklaruje, że w obecnej firmie zatrzymałyby je lepsze relacje z przełożonym i dobra atmosfera w zespole. Odpowiednią motywacją dla 10% pań byłby awans w obecnej organizacji. Część pracownic czułaby obawy przed zmianą w dobie pandemii (9%), szczególnie w przypadku braku sprawdzonych informacji dotyczących kondycji finansowej potencjalnego nowego pracodawcy (5%).

Czy pandemia zmieniła oczekiwania pracownic odnośnie benefitów pozapłacowych? 13% pań deklaruje, że w ich przypadku globalne zagrożenie zdrowotne przyczyniło się do przewartościowania benefitów. Respondentki, udzielając odpowiedzi wielokrotnego wyboru na temat najbardziej pożądanых świadczeń, najczęściej wskazywały na prywatną opiekę zdrowotną (64%) oraz szkolenia i rozwój (57%). Mile widziane są



również dodatkowe dni wolne (38%), dofinansowanie do nauki języków (35%), a także – deklarowane przez ok. 30% pań – ubezpieczenie na życie oraz karta uprawniająca do korzystania z obiektów sportowych.

Jakiego modelu pracy oczekują Polki w trakcie i po pandemii? 56% uważa, że forma zdalna powinna zostać wprowadzona w firmach na stałe, natomiast przeciwnego zdania jest 30% kobiet. Oznacza to, że ponad połowa pań w Polsce ceni sobie możliwość wyboru oraz elastyczność, jaką zapewnia zdalny model funkcjonowania zawodowego. W grupie będącej „za” pracą zdalną 76% Polek najlepiej odnajdywałyby się w hybrydowym modelu pracy. Model wyłącznie zdalny wybrałyby 15% kobiet. Do biur w pełnym wymiarze chce wrócić 8%.

- *Od lat obserwujemy otwartość i gotowość polskich organizacji na wykorzystanie pełnego potencjału zawodowego kobiet. Panie coraz częściej zajmują wysokie, w tym kierownicze i przywódcze stanowiska w firmach. Ten obraz rosnącej roli kobiecej siły w organizacjach zburzyła jednak pandemia koronawirusa, która w największym stopniu dotknęła właśnie sfeminizowanych branż. Handel, przetwórstwo przemysłowe, gastronomia czy hotelarstwo to*

dziedziny w których kobiety stanowią znaczną grupę zatrudnionych, a zarazem sektory, które najbardziej ucierpiały w wyniku lockdownu. Dodatkowo branże te bardzo szybko się digitalizują, dlatego też panie, aby zapewnić sobie zatrudnialność w przyszłości, muszą intensyfikować swój rozwój zawodowy poprzez stałe podnoszenie, aktualizowanie i nabywanie kompetencji w obszarach związanych z cyfrową transformacją. To również zadanie dla pracodawców, którzy powinni wspierać kobiety w rozwijaniu nowych umiejętności przyczyniając się do zapewnienia równości płci na rynku pracy i ułatwiając sobie przygotowanie do pracy przyszłości – mówi Iwona Janas, dyrektor generalna ManpowerGroup w Polsce.

Z badania ManpowerGroup „The Future for Workers, By Workers: Making the Next Normal Better for All” przeprowadzonego globalnie wśród 8 tys. pracowników wynika, że kobiety są bardziej zagrożone utratą pracy. Panie stanowią liczniejszą grupę pracowników w sektorach najbardziej dotkniętych pandemią COVID-19, takich jak Hotelarstwo/Restauracje (59% pracowników tego sektora na świecie to kobiety) czy Sztuka i Rozrywka (63%) – potwierdzają dane przygo-

towane przez International Labor Organization (ILO) w ramach analizy „COVID-19 and the World of Work”. Z kolei zgodnie z informacjami przedstawionymi podczas Światowego Forum Ekonomicznego („Covid-19 Infects More Men than Women”, czerwiec 2020), panie częściej niż panowie będą zmuszone do skorzystania z urlopu lub świadczeń postojowych (12% kobiet vs 10% mężczyzn) oraz będą odczuwać społeczne i ekonomiczne skutki pandemii dłużej niż ich koledzy z pracy. W tej sytuacji otwartość na zmiany oraz nieustanne doszkalanie się są zdecydowanie pożądane.

- *Myśląc o stopniu, w jakim pandemia dotknęła kobiety, nie należy zapominać, że w związku z zamknięciem szkół oraz wykonywaniem pracy z domu wiele pań mierzyło się z wyzwaniami jednoczesnego łączenia roli rodzica oraz pracownika. To, jak znaczna jest skala wpływu koronakryzysu na codzienność pań, oddaje powstanie w języku angielskim określenia shecession. Dlatego firmy, które realnie chcą wspierać swoich pracowników powinny strategicznie i kompleksowo pomagać im także w łączeniu życia prywatnego z rolami zawodowymi – dodaje Iwona Janas.*

Patrycja Miązek ManpowerGroup



MAM TOŻSAMOŚĆ UTKANĄ ZE SŁOWA

Rozmowa z Ursulą Lewartowicz

Autorka książek dla dzieci, animatorka kultury, reżyserka teatralna, pracownik naukowy. Kim przede wszystkim jest Urszula Lewartowicz?

Cały czas stawiam sobie podobne pytanie. Śmieję się, że mam tożsamość utkaną ze słowa, bo wszystko co robię ze słowem jest związane i wyrasta z mojej miłości do języka. A że jestem niespokojnym duchem, to i sporo mam pasji. Zastanawiając się ostatnio nad tymi wszystkim rolami, uświadomiłam sobie, że niemal wszystkie uprawiam od małego. Skłonności animacyjne, reżyserskie i pisarskie przejawiałam już jako dziecko, pisząc scenariusze, na bazie których z kolegami z osiedla wystawialiśmy spektakle dla osiedlowej publiczności. Między blokami było boisko, a na nim górką, którą traktowaliśmy jako scenę. Ludzie przychodzili na nasze przedstawienia, albo oglądali je z balkonów. Z osiedlowego warzywniaka dostawaliśmy całe skrzynki oranżady, którą częstowaliśmy publiczność. Dziś powiedzielibyśmy, że był to sponsoring kultury :) Z wykształcenia jestem animatorem kultury i idee animacyjne

noszę głęboko w sercu. Podejmując studia, nie wiedziałam do końca, jaką drogę zawodową wybiorę. Mam to do siebie, że spontanicznie rodzi się we mnie jakaś myśl, która dość szybko się materializuje. Na ostatnim roku studiów pomyślałam spontanicznie o pracy na uczelni, i dzięki mojemu naukowemu Mistrzowi – Profesorowi Dariuszowi Kubinowskiemu – ta myśl stała się faktem. Myślę sobie dzisiaj, przyglądając się swoim ścieżkom zawodowym i artystycznym, że dwa czynniki decydują o tym, kim jestem – właśnie owa spontaniczna myśl, która lubi się szybko urzeczywistniać oraz – co ważniejsze – szczęście do Ludzi. Sama jestem animatorem kultury, ale od zawsze spotykam na swojej drodze Animatorów, którzy pozwalają rozwinąć mi skrzydła. Tak było w przypadku mojej pracy zawodowej (i nadal jest. Dziękuję, Panie Profesorze!) oraz wszystkich moich ścieżek artystycznych. Wychowałam się w teatrze i od dziecka starałam się pielęgnować swoją miłość do teatru. W szkole przekulałam ją głównie w recytację i uprawiałam tę sztukę przez okres dziesięciu lat. Zaczynając pracę na UMCS powołałam do życia teatr studencki, w którym przez kilka lat realizowałam się jako reżyser. Podję-



łam w związku z tym studia podyplomowe w krakowskiej szkole teatralnej z reżyserii teatrów dzieci i młodzieży. To była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu – nauczyłam się tam innego spojrzenia na teatr, poznałam wspaniałych ludzi i rozkochałam

się w teatrze jeszcze bardziej. A niedawno pojawiła się myśl o pisaniu. I znów studia podyplomowe – tym razem Szkoła Pisarzy na Uniwersytecie Jagiellońskim, chwilowo niestety odroczone, ze względu na pandemię. A jaka będzie kolejna myśl? Zobaczymy. Z pewnością związana z ukochanym przeze mnie słowem.

Jak to się zaczęło? Kiedy napisała Pani pierwszy wiersz?

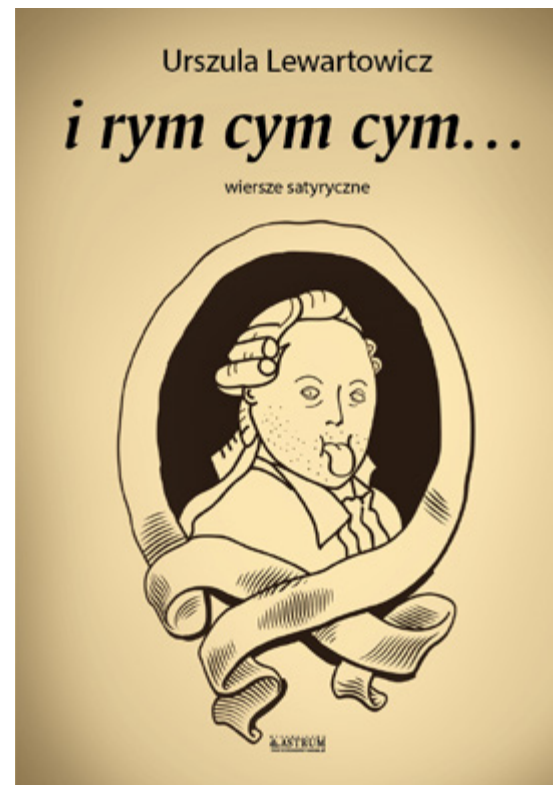
Pierwsze próby poetyckie podejmowałam jako dziecko – były to proste rymowanki, które pisałam przez kilka lat. Pamiętam jeden ze swoich pierwszych wierszy, zaczynający się od słów: „Poetką była Konopnicka. Poetą był Brzechwa Jan, o tym wiesz. Poetą może zostać każdy, ty też”... A potem była bardzo długa przerwa... Kilka lat temu znowu pojawił się na mojej drodze Ktoś, kto wytyczył mi nową drogę. Pani Dyrektor Dzielnicowego Domu Kultury „Bronowice” w Lublinie – Aleksandra Szulc-Choma poprosiła mnie o napisanie książeczki dla dzieci o Lublinie. Tak powstała pierwsza książka z moim tekstem „Lubelskie tajemnice okiem Panny Niki”. Później przyszedł czas na kolejną – dużo obszerniejszą, wierszem opowiadającą o historii miasta – „Podróże z histofonem. Stacja Lublin”. Niedawno ukazała się trzecia lubelska książka „O Unijanku – dzielnym chłopcu, który Rzeczpospolitej poznawał kultury”. Na fali współpracy z DDK „Bronowice” zaczęłam na poważnie myśleć o pisaniu. I znów spontaniczna myśl przy herbacie z przyjaciółką: „Moni, a może by tak zacząć pisać wiersze?”. I tak zaczęła się przygoda życia. Późna, ale niezwykle fascynująca. Dwa lata temu nieśmiało założyłam blog, zamieszczając na nim swoje pierwsze próby satyryczne. Potem nieśmiało wysłałam wiersze na pierwszy poetycki konkurs ...i ku swojemu wielkiemu zaskoczeniu, wygrałam. A potem wszystko potoczyło się jak we śnie ...kolejne próby literackie – satyry, fraszki, liryki... Kolejne konkursy, których wyniki za każdym razem mnie zaskakują, ale dodają wiary w siebie i w to, co robię. Na swojej drodze poetyckiej miałam szczęście poznać życzliwe i twórcze środowisko literackie zrzeszone wokół mojej Wydawczyni z Pasją – wspaniałej poetki Magdaleny Kapuścińskiej, która jest kolejnym urzeczywistnieniem mojego szczęścia do Ludzi.

Dlaczego poezja? to nie jest modne w Pani pokoleniu.

Poezja towarzyszyła mi od małego, trafiała w moją wrażliwość i wyobraźnię. A że książki zawsze były w domu, a rodzice wspierali moje poetyckie zamięłowania, to została ze mną na dłużej. Dla mnie to właśnie poezja łagodzi obyczaje. Napisałam taki krótki wiersz, który wyjaśnia moją fascynację poezją: „Kiedy się w słowa wkłada poezja,/ Czucie nabiera właściwych znamion./ Pretensja zawsze brzmi jak hortensja,/ Ancymon pachnie tak jak cynamon”. I myślę, że wcale nie jest tak źle z poezją. Kiedy zaczęłam poznawać środowisko poetyckie, byłam bardzo zdziwiona, jak wiele osób się tym zajmuje. Mam to szczęście, że jestem z pokolenia, które czytało w szkole poezję i poznało jej wartość.

Ukazało się już kilka zbiorów dla dorosłych. Mnie szczególnie przypadł do gustu i serca „I rym cym cym...”. Kojarzy mi się z Kabaretem Olgi Lipińskiej. Czy do tradycji kabaretów nawiązuje w swojej twórczości Urszula Lewartowicz?

Dziękuję. To mój debiutancki tomik, z pierwszymi tekstami satyrycznymi. Faktycznie, blisko mi do kabaretu. Kabaret zresztą był kolejną z moich życiowych przygód. Na studiach z kolegami powołaliśmy do życia kabaret „PoMimochodem”, który tworzyliśmy przez blisko 10 lat. Cudowne chwile wspólnego tworzenia, setki występów, podróże po całej Polsce. Zaczynał się wtedy wielki kabaretowy boom, ale kabaret nie był jeszcze tak medialny, jak teraz. Specyfika naszej grupy związana była ze słowem – na gagach słownych opieraliśmy większość naszych skeczy. I ta zabawa słowem towarzyszy mi dzisiaj także w moich próbach poetyckich. Faktycznie umiłowałam sobie szczególnie satyrę. I nawet, gdy chcę popępnąć poważny, wzruszający tekst, to Satyr zawsze robi mi psikusy i odciska na tekście swój ślad. Kabaret jest mi więc bliski, ale znowu – ten klasyczny, nawiązujący do chlubnych tradycji „Zielonego Balonika” Boya Żeleńskiego, do Teatryku Zielona Gęś K.I. Gałczyńskiego, do Kabaretu Starszych Panów. A że staram się łączyć różne swoje aktywności, to kabaret uczyniłam również ostatnio przedmiotem swoich zainteresowań naukowych.



Gdzie szukać Pani mistrzów?

„Ludzi, których podziwiam, już nie ma” – napisałam w jednym ze swoich wierszy. Moi Mistrzowie to Poeci odległych już czasów. Ukochałam sobie poetycki czas dwudziestolecia międzywojennego, szczególnie twórczość K.I. Gałczyńskiego i J. Tuwima. Dużę mam starą i zamkniętą w klasycz-



nych ramach. I nie ma ta dusza lekko w dzisiejszych czasach. W dobie białego, ciężko przebić się z klasyczną formą. Wśród bardzo wielu konkursów poetyckich, do klasyków adresowane są bezpośrednio tylko trzy. Ale ja jestem „dziewczyną z rymem” (tak zatytułowałam jeden ze swoich tekstów), i ten rym stanowi o moim poetyckim „ja”. Oczywiście śledzę i podziwiam twórczość moich kolegów – poetów, zazdroszcząc im tej swobody poetyckiej wypowiedzi, która nie jest obciążona rytmem i rymem. Może kiedyś i ja do tego dojrzeję.

Nazywa się Panią Gałczyńskim w spódnicy...

To bardzo miłe, ale i niezwykle nobilitujące porównanie. Gałczyński to mój niezaprzeczalny Mistrz i każdy, kto choć trochę mnie zna, doskonale o tym wie. Od małego towarzyszy mi w moim umiłowaniu poezji. Zaryzykuję stwierdzenie, że jestem fanatyczką Gałczyńskiego. Nawet mój dom jest Nim wypełniony – trzy półki książek, wielki portret w przedpokoju witający gości, figurki zielonych gęsi, wizerunki na ulubionych kubkach. Gałczyński obecny jest też w moich wierszach – chętnie odwołuje się do ważnych dla mnie tropów literackich... A spódnice mam trochę bardziej pojemną, bo

czytelnicy wkładają do niej również inne porównania. Wszystkie są bardzo miłe, bo trafnie odzwierciedlają moją literacką tożsamość. Ostatnio kilka razy słyszałam przyrównanie moich wierszy do twórczości Jeremiego Przybory. Niezwykle miłe, bo to twórczość wspaniała, twórczość która wyrosła zresztą na spuściznie K.I. Gałczyńskiego.

Na Pani koncie również scenariusze teatralne. Lubelska publiczność zna WinyLove Story, to jednak nie jedyny Pani spektakl...

Tak. To kolejna ważna dla mnie przygoda i kolejny przykład szczęścia do Ludzi. Pani Iwona Sawulski zaprosiła mnie w 2018 roku do przygotowania spektaklu w Teatrze Muzycznym w Lublinie. Inicjatorem widowiska był Janusz Baca, wspólnie z którym miałam przyjemność stworzyć spektakl. Ogromne wyzwanie, ale też wielka satysfakcja. Potem była miniatura teatralna „Od Moniuszki do Starszych Panów” przygotowana dla Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków, oddział w Lublinie. Kolejna wspaniała przygoda i chyba ulubione moje teatralne dziecko. Współpracowałam również jako scenarzystka i reżyser spektakli dla dzieci z Fundacją Eduartte. Ostatnią moją teatralną

produkcją był spektakl „Niew(inny)” przygotowany w ramach Stypendium Prezydenta Miasta Lublin.

Gdzie Pani szuka natchnienia?

Nie szukam. Przychodzi samo w różnych momentach. Ciężko znosić chwilę, kiedy nie mam weny. Ale nauczyłam się już, że muszę cierpliwie czekać. Moje natchnienie ma charakter skokowy, i albo go wcale nie ma, albo jest i nie daje mi żyć :) Natomiast na bieżąco zapisuję sobie potencjalne tropy i sformułowania, które mogą przydać się przy okazji natchnieniowego skoku wzwyż. Ponieważ umiłowalam sobie satyrę, staram się bacznie obserwować rzeczywistość, wyłapywać jej osobliwości i dziwności.

Jak przez pryzmat poezji opisała by Pani obecna sytuację?

Wiersza na ten temat nie napiszę, bo wena jest akurat w tendencji spadkowej :) Ale mogę powiedzieć, że obecna sytuacja jednocześnie sprzyja i nie sprzyja poezji, przynajmniej mojej. Ja lubię pisać „w biegu”, bo „w biegu” jestem bardziej efektywna. Początek pandemii zniosłam źle także w obszarze płodności pisarskiej. Długo musiałam czekać na zaakceptowanie sytuacji przez moją wenę. Z drugiej strony był to czas, w którym ostatecznie musiałam skupić się na pisanu, bo inne aktywności nie były możliwe. Udało się dużo zrobić. Jest to też czas, który zaowocował w sieci wieloma ciekawymi inicjatywami dla pisarzy, dzięki którym mogli rozwinąć skrzydła – nowe konkursy, akcje czytania poezji i dzielenia się swoją twórczością. Popularni aktorzy zaczęli czytać w Internecie próby poetyckie współczesnych autorów, więc można było wysłuchać profesjonalnych interpretacji różnorodnych tekstów. I choć jestem za te możliwości wdzięczna, to czekam z utęsknieniem na normalność, bo daleko mi do stereotypu zamkniętego w pokoju i własnych myślach poety.

Dziękuję za rozmowę.

Ja również bardzo dziękuję. Takie rozmowy są dobrą okazją do refleksji nad sobą i porządkowania siebie. Życzę Pani Redaktor i Czytelnikom wszystkiego poetyckiego!

rozmawiała Jolanta M. Kozak
fot. arch. U. Lewartowicz



ilustracje: Jakub Jeremicz

EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI - VIII OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA SAMORZĄDU I OŚWIATY

Serdecznie zapraszamy na VIII edycję EDUKACJI PRZYSZŁOŚCI - Ogólnopolskiej Konferencji Samorządu i Oświaty w dniach 8–9 czerwca 2021 r. w Lubelskim Centrum Konferencyjnym w Lublinie.

Organizatorem wydarzenia jest Międzykomunalna Spółka Akcyjna MUNICIPIUM SA – wydawca Pisma Samorządu Terytorialnego WSPÓLNOTA.

EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI to miejsce, gdzie spotykają się szefowie samorządów terytorialnych, naczelnicy

wydziałów oświaty, pracownicy merytoryczni odpowiedzialni za oświatę w JST, pracownicy zespołów obsługi placówek oświatowych, dyrektorzy i pracownicy szkół, eksperci i naukowcy zajmujący się tematem edukacji.

EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI to dwa dni rozmów i debat w gronie doświadczonych ekspertów, praktyków i starannie dobranych wystawców, to trzy sesje plenarne oraz ścieżki tematyczne: zarządzanie oświatą, finansowanie oświaty, przedszkole przyszłości.

Na tegorocznej konferencji omawianych będzie wiele zagadnień dotyczących m.in. przyszłości polskiej edukacji, wyrównywania szans uczniów po zdalnym nauczaniu, bezpieczeństwa w placówkach oświatowych, nowych narzędzi wspierających proces edukacji.

Więcej informacji na stronie: www.oswiataprzyszlosci.pl

Rejestracja na stronie: www.oswiataprzyszlosci.pl/rejestracja

Kontakt do Organizatora:
email: konferencje@municipium.com.pl **tel. 22 242 80 20**



EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI

Ogólnopolska Konferencja Samorządu i Oświaty



EDUKACJA PRZYSZŁOŚCI 2021r.
VIII Ogólnopolska Konferencja Samorządu i Oświaty

Lubelskie Centrum Konferencyjne



MOJA WŁOSKA WIELKANOC

Wielkanoc jest jednym z najważniejszych i najbardziej ulubionych Świąt przez większość Włochów. Jest symbolem wiosny i początkiem nowej ery. To okres kiedy przyroda budzi się do życia: zielona trawa, pierwsze kwiaty i kwitnące drzewa owocowe, to widok nierozłącznie związany z Wielkanocą.

W miastach, na wystawach sklepowych pojawiają się dekoracje tematyczne, które wykorzystują pastelowe kolory wiosny. To wszystko napawa radością, optymizmem i tworzy niesamowitą atmosferę oczekiwania na wyjątkowe wydarzenie. Wielki Tydzień, zwany we Włoszech Świętym, rozpoczyna tradycyjnie Niedziela Palmowa. Jak w Polsce mamy tu święcenie palm, tu jest to gałązka oliwna, symbol pokoju, nadziei na lepszą przyszłość... Jesteśmy otoczeni gajami oliwnymi, drzewa są w tym okresie podcinane, więc każda rodzina zaopatruje się bez problemu w takie „palmy”, które po poświęceniu przechowują w domach przez cały rok. Włoska Wielkanoc to mnóstwo tradycji, m.in. przepiękna i trwająca do późnych godzin nocnych procesja w Wielki Piątek, zwana Drogą Krzyzo-



wą. Scenariusz tego nabożeństwa jest za każdym razem niezwykle wzruszający. Mieszkańcy przebrani w stroje z epoki Chrystusowej z pochodniami maszerują przez ulice miast, ze śpiewem. Najbardziej znana, bo transmitowana przez wiele stacji telewizyjnych jest procesja w Rzymie, która prowadzi od Watykanu aż po Coloseum, a przewodniczy jej Papież. Taka procesja to wyjątkowe wydarzenie i warto je choć raz przeżyć.

Wielka Sobota to oczywiście święcenie jajek. W koszykach lub miseczkach nie znajdziecie jednak nic innego. A jest ich zawsze tyle, że można by obdzielić rodzinę i sąsiadów. Jajek nie może zabraknąć. Niedziela Wielkanocna rozpoczyna się jajecznym śniadaniem (nietypowym jak dla Włochów). Niektórzy spożywają je w domach, większość jednak biegnie do ulubionego baru, gdzie wraz z przyjaciółmi wznoszą toast dobrym Prosecco, zakąszając potrawami z jaj, prosciutto, capocollo oraz świąteczną

babką na słono z kawałkami boczku lub słoninki. Włosi uwielbiają towarzystwo, uwielbiają się bawić i każda okazja ku temu jest dobra... Jednak wielkanocny obiad, to już tradycyjnie w domach, z rodziną. Do najbardziej tradycyjnych potraw należy duszone, pieczone, smażone lub grilowane jajnię. Ponieważ od lat jestem somalierem, w moim domu to ja zajmuję się doбором wina. Na tegoroczny obiad do takiej potrawy proponuję Super-tuskan Gambassino. To połączenie szczepu Sangiovese Grosso z Cabernet Sauvignon, które nadaje temu winu wyjątkowy charakter. Jeśli zaś chodzi o deser, to typowym ciastem na Wielkanoc jest tzw. Colomba, czyli drożdżowe ciasto w kształcie gołąbka (symbol pokoju), posypane suto kruszonką i migdałami. Do ciast wielkanocnych proponuję lekkie, musujące Moscato (białe z nutą delikatnej naturalnej słodyczy). To dla dorosłych. Dzieci jednak też czekają na wielkanocne słodczyce. W okresie przedświa-

tecznym półki sklepowe wypełnione są jajkami z czekolady przeróżnych rozmiarów, niektóre dochodzą nawet do 20 kg czekolady. Każde dziecko otrzymuje tradycyjne jajko z czekolady na Wielkanoc. Poobiednia rozrywka to rozbijanie jajek i szukanie niespodzianki, która czasami jest rozczarowaniem. Wielkanocny Poniedziałek większość Włochów spędza na powietrzu. To okazja na rodzinną wycieczkę rowerową, pierwszy spacer nad morzem lub tradycyjny piknik z przyjaciółmi w pobliskich lasach, w górach lub nad rzekę. Takich zielonych miejsc we Włoszech nie brakuje.... Bardzo często np. Toskania wybierana jest jako miejsce na spędzenie świątecznego dnia. To prawdziwa oaza, gdzie możemy odpocząć od codziennego zgiełku, wyciszyć się, posłuchać śpiewu ptaków i szumu traw. Zachęcam do przeżycia włoskiej świątecznej przygody.

Beata Anna Zdyb, somalier





DAWNE ZWYCZAJE I OBRZĘDY WIELKANOCNE

Wielkanoc to największe święto w całym roku kościelnym, obchodzone zarówno przez katolików, prawosławnych, jak i Żydów. Materiały źródłowe potwierdzają niegdyś dwutygodniowy okres świętowania Wielkanocy rozciągający się pomiędzy Niedzielą Palmową a Przewodnią. Kulminacja obchodów Wielkanocy przypadała na Triduum Paschalne, obejmowała dwa, a dawniej nawet trzy dni wielkanocne – Wielką Niedzielę, Lany Poniedziałek, ponadto wtorek wielkanocny.

Początek Wielkiego Tygodnia wypełniało gospodyniom w domach katolickich wielkie sprzątanie przed Wielkanocą, takie jakie w żydowskich domach robiono przed świętem Pesach. Odbływały się wielkie prania, meble wynoszono na dwór i czyszczono, wylepiano szpary w ścianach gliną, następnie bielono je wapnem z dodaniem sonej farbki, używając pędzla z prosa. Po bieleniu ścian, szorowano podłogi. Na wsi, na płotach, w miasteczku na balkonach, gankach i ramach okiennych wietrzono pierzyny, poduszki paradne, kapy, przyodziewek świąteczny oraz codzienną, skromną pościel, powszednie ubrania, a w miasteczku ponadto dywa-

ny, kapy. Po bieleniu izb i wietrze- niu chałup skrzynie łóżek wykładano świeżą słomą, na łóżkach zaścielano świąteczne kapy, wykładano poduszki dekoracyjne, w miasteczku ponadto makatki, na stołach serwety. Na odświeżonej ścianie szczytowej izby dziewczęta i młode mężatki zawieszały na powrót obrazy kultowe, gęsto jeden przy drugim, tworząc galerie domowych obrazów religijnych. Wykonywały papierowe kwiaty na łożdkach, z liśćmi, a czasem i pąkami, którymi zdobiły ramy obrazów oraz przestrzeni pomiędzy nimi. Zawieszano palmę wielkanocną poświęconą w Niedzielę Palmową w kościele, a w Bukowej na Roztoczu biłgorajskim także kilka pisanek-wydmuszek na patyku nad obrazami.

W Wielki Piątek gospodynie piekły chleb razowy i placki, a wtedy wszystkie okna i drzwi musiały być szczelnie zamknięte. Czas nagrzewania pieca chlebowego był wykorzystywany, podobnie jak w żydowskich domach w miasteczku na drobniejsze wypieki z rozczyntu chlebowego. U nas pieczono podpłomyki, u Żydów cebularze. A po wypiekach, już o samym zmierzchu, szły gospodynie na złożenie do grobu Ciała Jezusowego. W okresie „Tridu-

um Paschalnego”, podczas którego wierni przeżywali wydarzenia Męki Pańskiej, był zwyczaj uroczystego przybierania „w ciemnicy”, kwiatami i oświetlania rzęsim światłem oraz stróżowania i „obchodzenia” grobów wielkopiątkowych. Do miejsc urzędzenia grobu pańskiego w kościele, przenoszono z ołtarza głównego Najświętszy Sakrament, który tam pozostawał do Wielkiej Niedzieli. Był też zwyczaj wystawiania straży zbrojnej u grobu pańskiego, gdzie żołnierze lub strażacy w pełnym rynsztunku i w „posągowej” wprost postawie trzymali wartę przy grobach Ukrzyżowanego oraz był zwyczaj obchodzenia grobów przez wiernych. Dawniej mężczyźni i kobiety w miastach i miasteczkach ubierały się na obchodzenie grobów zawsze na czarno. Misjonarze warszawscy w 1858 r. wydali okolicznościową książeczkę pt. „Nawiedzanie grobów Chrystusa Króla”, a właściciele sklepów z tkaninami, wtedy bławatnych, wykazywali zwiększone dochody ze sprzedaży czarnych materiałów. Warszawianin Janicki zanotował w swoich notatkach pod rokiem 1734, że jego siostra Fliszerowa w bławatnym swym handlu na Krakowskim Przedmie-

ściu w dniach poprzedzających groby utargowała za materję czarne i wstążki 1422 tyńfy.

W Wielką Sobotę na cmentarzu przykościelnym, przy kapliczce przydrożnej, a służba dworska przy ganku dworu trzymali przed sobą duże kosze z jadłem. A gdy przyjechał ksiądz ustawiali je w półkolu na ziemi, pośrodku zaś ceber, drewniane klepkowe naczynie z wodą. Kapłan poświęcał wodę i jadło, które odtąd przybierało nazwę święconego. W Żukowie koło Krzczonowa do wiklinowego kosza na święconę, na położonym na dnie kawałku białego lnianego płótna, układało się: chleb, bulkę, masło w szklance, kiełbasę, szynkę, żeberka wędzone lub gotowane, sól, chrzan i oczywiście pisanki. Wkładało się też pierogi np. z kaszą gryczaną, ówczesne świąteczne wiejskie placki. Zwykle szło się ze święconką 6 km do Krzczonowa. Zdarzało się, że ks. Bednarek albo ks. Adameczyk przyjeżdżali do Żukowa i święcili pokarmy na miejscu. Wodę święconą nabierano do wszystkich domów we flaszkach i ustawiano na parapecie okiennym w izbie. Służyła ona domowym i gospodarczym praktykom religijnym. Oto na przykład w Lany Poniedziałek, wczesnym rankiem, gospodarz, prowadzący misterium święcenia pól, udawał się z wodą święconą niesioną butelce po wódce lub occie i palmą wielkanocną na pola, które miał poświęcić. Przede wszystkim te obsiane zbożem, ale też grzędy z warzywami, upraszając w ten sposób błogosławieństwo Opatrzności Bożej na przyszłe plony.

W epopei chłopskiej Władysława Reymonta „Chłopi” jest opis stołu wielkanocnego, przyrządzanego w kilku chałupach bogatych włościan, do których pozostali mieszkańcy wsi przynosili w dużych pojemnikach pokarmy wielkanocne do poświęcenia przez księdza dowożonego do wsi. I tak u Borynów Hanka z Jagusią – jak czytamy – postawiły pod szczytową ścianą z oknem, tą z galerią obrazów świętych, duży stół nakryty cieniuszką białą płachtą, której wręby oblepiła Jagusia szerokim pasem wystrzygane (wycinane). Na środku, z kraja od okna, postawili wysoką Pasyjkę, przybraną papierowymi kwiatami, a przed nią na wywróconej donicy baranka z masła... Dopiero zaś pierwszym kołem legły chleby pytlowe i kołaczki pszenne ... po nich następowały placki żółciuchne ... a na ostatku postawili wielką michę



ze zwojem kiełbas, ubranych jajkami obłupanymi, a na brytfance całą świńską nogę i galanty karwas głowizny, wszystko zaś poubierane jajkami kraszonymi, czekając jeszcze na Witka, by ponatykać zielonej borowiny i tymi zajęczymi wąsami opleść stół cały. A tyle co skończyły, sąsiadki jęły z wolna znosić swoje na miskach, nieculkach a donicach i ustawiać je na ławie pobok stołu, gdyż ino w kilku chałupach co przedniejszych gospodarzy zbierać się ze święconym ksiądz nakazywał, że mu to czasu brakowało chodzić po wszystkich.

Autorka tekstu, nauczycielka muzealna, specjalizująca się m. in. w edukacji z obrzędowości dorocznej, w latach 2002-2019, w Wielkim Tygodniu oraz w tygodniu go poprzedzającym, zorganizowała i przeprowadziła z młodzieżą szkół średnich około 70 warsztatów muzealnych z obrzędowości wielkanocnej, w których wzięło

udział około 1700 uczniów. Na trzech urządzonych w Muzeum stanowiskach zaopatrzonych w rekwizyty młodzi ludzie w zespołach kilkusobowych przygotowują wspólnie z muzealnymi instruktorami składniki święconki: wypiekają w piecu chlebowym baby wielkanocne, wędzą kiełbasę w tradycyjnej wędzarce na wolnym powietrzu, piszą pisanki techniką woskową. Aranżują stół wielkanocny, na którym prezentują swoje wyroby, i przy którym spożywają śniadanie wielkanocne. W 2020 i w bieżącym roku z powodu pandemii zajęcia zostały zawieszone.

W Wielką Niedzielę kościół obchodzi Zmartwychwstanie Pańskie poprzez radosny obrzęd zwany rezurekcją, niegdyś odprowadzany przed północą. Polega on na wyniesieniu Najświętszego Sakramentu z grobu pańskiego i trzykrotnej uroczystej procesji z Monstrancją wokół kościoła pośród bezustannego bicia dzwonów i śpiewaniu



pieśni wielkanocnych z udziałem organów. Przy tak ogromnym natężeniu różnorodnych dźwięków, wierni w wielkim uniesieniu uczestniczyli w najważniejszym wielkanocnym obrzędzie. Stara tradycja nakazywała w tym dniu witać każdego napotkanego słowami: „Chrystus zmartwychwstał”, „Zmartwychwstał prawdziwie” – odpowiadał pozdrowiony. *Choćbyś spotkał śmiertelnego wroga, musisz tego dnia odpuścić, darować*, – pisze Zofia Kossak w „Roku polskim”. – *bo ani tych słów wypowiedzieć, ani pocałunku dać nie wolno fałszywie, chowając urazę w sercu*. W tym dniu jadano śniadanie wielkanocne, które składało się z białego barszczu z rozdrobionymi w nim składnikami święconki. Według zwyczaju tego dnia nie rozpalano ognia pod kuchnią, radując się zimnym święconym. To było wyśmienite paradne jadlo z dużą ilością mięsa, wędlin, na które czekało się z utęsknieniem po kilkutygodniowym poście. A kiedy już wszyscy najedli się do syta, siadali na przyzbie przed swoją pobieloną chałupą, przy pozamiatanym podwórku i radowali się wiosennymi promieniami słońca.

Za godność i ciszę, za powagę Wielkiej Niedzieli, – pisze Zofia Kossak w „Roku polskim” – *życie bierze odwet zaraz w poniedziałek. Z samego*

rana słyhać było wrzaski i krzyki, gonitwy, szamotania. W tym dniu ma miejsce pogański zwyczaj oblewania dziewcząt wodą zwany śmigusem-dyngusem. Bo zostać zawleczoną pod studnię i tam być zlaną kilku wiadrami lodowatej wody w zimny marcowy lub kwietniowy poranek, nie jest miło, ani zdrowo. Jednak ująć sucho, nie zostać oblaną wcale tego dnia, dowodzi braku powodzenia. *W Bukowej niedziela przewodnia była i jest do tej pory czasem na oblewanie się wzajemne wodą*. W Wielki Poniedziałek nikt się w Bukowej nie oblewa. Oczywiście dzisiaj już nikt nie wrzuca dziewcząt do sadzawek jak kiedyś. W okresie II Rzeczypospolitej oblewano się ze specjalnie robionych sikawek z drewna. Tłok był również drewniany, uszczelniany pakulami lnianymi. Sikawki te nieraz miały pojemność do 1 litra. Oblewano się również z kubeczków „skorupianych”, butelek, konewek drewnianych.

W wielkanocny wtorek, w tak zwanym trzecim dniu świąt wielkanocnych, obchodzone były obrzędy – w dawnym Krakowie zwany „Rękawka”, a na wsi gaik-maik. Do obu dostarcza nam wiedzy Zygmunt Gloger. Obchód obrzędu krakowskiego polegał na tym, że po południu mieszkańcy gromadnie spieszili za Wisłę, na

wzgórze zwane Krzemionkami. Tam, przy potężnej mogile Kraka, zrzucali z wyżyny tłumowi biednych chłopów obfite resztki święconego: bułki, chleb, pierniki, jabłka, orzechy i jaja wielkanocne. Rękawka jest pamiątką polsko-słowiańskiej stypy pogrzebowej, czyli ugoszczenia ludu, który zebrał się na obrzęd pogrzebowy Krakusa dla usypiania mu potężnej mogiły. Sypano ją rękami, a ziemię noszono rękawami, a rękawka oznacza górę z ziemi rękami usypaną.

Gaik-maik to ludowy obrzęd witający wiosnę obchodzony na dawnej wsi w wielkanocny wtorek. Polega on na tym, że dziewczęta, ale czasem i chłopcy, stroją zieloną gałąź sosnową we wstążki, jajka, kwiaty, w świecidelka (koraliki) i obnoszą ją po wsiach i dworach, winszując wszędzie doczekania „nowego latka”. Symbolizujące wiosnę i rozkwit przyrody „latko” wprowadzano do wsi przy wtórze pieśni i życzeń pomyślności.

Przypomnienie dzisiaj dawnych obrzędów i wielkanocnych obrazuje ogromne bogactwo ich form i towarzyszącą im radość jakie niosą ze sobą święta Wielkanocne i rozkwitająca w o tej porze roku wczesnowiosenna przyroda.

**dr Halina Stachyra kustosz dypl.
Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie**



TELEWIZJA NIEZALEŻNA Sp. z o.o.

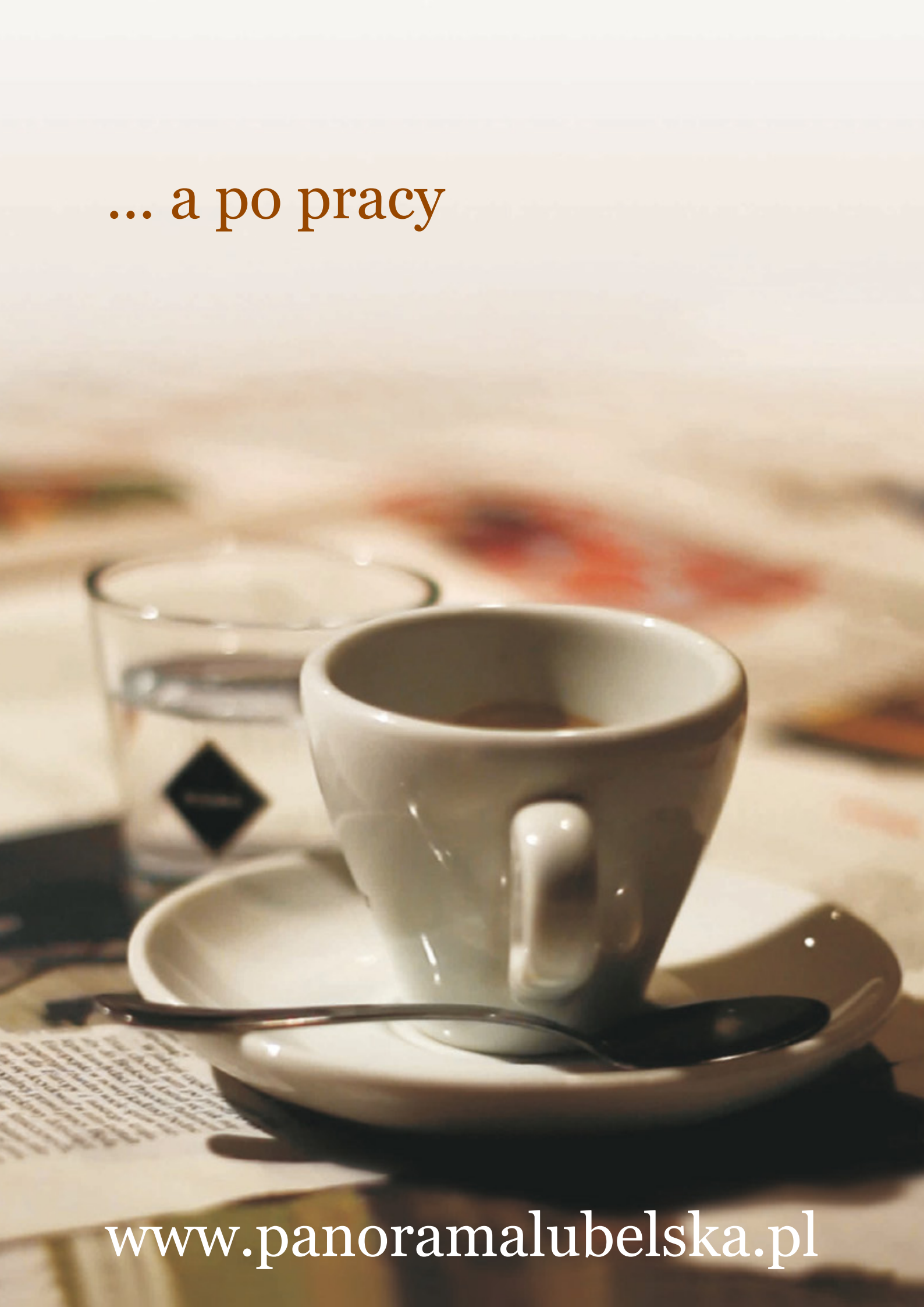
Dlaczego warto z nami współpracować?

- Panorama Lubelska - magazyn samorządowo-gospodarczy, prezentujący i promujący Lubelszczyznę. Co miesiąc gości na biurkach samorządowców i prezesów firm w regionie. Jest znakomitą miejscem promocji firm, samorządów, projektów i produktów.
- portal www.panoramalubelska.pl - narzędzie do informowania o najważniejszych wydarzeniach w regionie.
- agencja PR - od lat obsługująca firmy w regionie. Zaprojektujemy strategię marketingową zgodną z Państwa oczekiwaniami i profilem działalności Państwa firmy. Znajdziemy mocne strony Państwa firmy i pomożemy zaprezentować je Państwa klientom i kontrahentom oraz opinii publicznej. Potrafimy zadbać o wizerunek naszego Klienta.
- szkolenia - prowadzimy szkolenia nie tylko w zakresie PR i mediów. Współpracujemy z dużą grupą najlepszych trenerów w wielu dziedzinach. Jesteśmy w stanie przygotować i zrealizować szkolenia w zakresie obsługi klienta, wizerunku firmy, organizacji czasu i inne.
- kampanie wyborcze - zarówno kompleksowe, jak i wybrane elementy. Od spotu, poprzez spotkanie z wyborcami, po pomoc w przygotowaniu programu wyborczego.
- organizacja eventów - jest ważnym narzędziem kształtowania wizerunku firmy. Jesteśmy organizatorem pokazów mody, m.in. Festiwalu East Fashion, oraz konkursów dla samorządów i przedsiębiorców (Lider Eurofunduszy, Lider Spółdzielczości). Dzięki wieloletniemu doświadczeniu w organizacji własnych eventów nie boimy się żadnych wyzwań.

Jesteśmy do Państwa dyspozycji.

reklama@panoramalubelska.pl

... a po pracy



www.panoramalubelska.pl